Nr 271. Kraków, Sobota 13 Czerwca 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ —
W innych państwach	48 „	24 „	[illegible]	[illegible]

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłano** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

O sąd nad Siczyńskim.

Sprawa odrzucenia przez najwyższy Trybunał prośby o delegowanie pozakrajowego sądu dla sprawy mordercy namiestnika Mirosława Siczyńskiego omawia „Diło" aż w dwóch kolejno po sobie idących numerach. W jednym artykule wywodzi organ szowinistów ukraińskich, że gdy w sprawie sądzenia uczestników bandyckiego napadu na uniwersytet, trybunał lwowski sam wystąpił z wnioskiem o delegowanie pozakrajowego sądu, motywując to tem, że jakimkolwiek byłby wyrok, zawsze będzie on miał pozory stronniczości. — to tem bardziej teraz w sprawie Siczyńskiego należało liczyć się z tym względem. ponieważ morderstwo z 12 kwietnia jest aktem o wiele więcej politycznym, niż napad na uniwersytet.

Uchwałę Trybunału najwyższego przypisuje „Diło" przemożnym wpływom polskiego przedstawicielstwa parlamentarnego i rodów magnackich. Dzięki tym wpływom „interes bezstronnego wymiaru sprawiedliwości musiał ustąpić miejsca polskiej politycznej racyi".

Zaznaczywszy dalej, że do sądownictwa wschodnio-galicyjskiego niema ludność ruska żadnego zaufania, ponieważ sądownictwo to zbyt wyraźnie ulega prądom polskiego szowinizmu, dziennik ten wywodzi, że sąd nad Siczyńskim „nie może być w oczach ruskiego społeczeństwa niczem innem. jak tylko polskim politycznym trybunałem".

Sąd ten, a szczególniej specyalny skład ławy przysięgłych, są tego rodzaju, że „dla każdego, kto zna galicyjskie stosunki, nie ulega żadnej wątpliwości, iż będzie to nie sąd, ale polityczna rozprawa".

Orzeczenie Najwyższego Trybunału „Diło" nazywa „tem dziwniejszem", że „z punktu widzenia litery prawa zbrodnia Siczyńskiego jest niewątpliwą, z czem wszelki sąd w jakiemkolwiek państwie musiałby się liczyć". Ale w sprawie Siczyńskiego — pisze „Diło" dalej — wchodzą w grę „polityczne czynniki", o znaczeniu „decydującem", bo „bez nich nie byłoby samej zbrodni". Znaczenia tych czynników trybunał lwowski, ani sędziowie przysięgli, nie zdołają objektywnie ocenić. Dlatego orzeczenie Trybunału nazywa „Diło" — „jednym z tych aktów centralnych władz państwowych, które tylko coraz bardziej rozogniają narodową nienawiść w Galicyi".

Najciekawsze są jednak konkluzye tego artykułu, w których „Diło" powiada, że o ile chodzić będzie nie o samą zbrodnię, jako taką, ale o jej polityczne motywa, to „na ławie oskarżonych zasiadać będzie nie sam Mirosław Siczyński, lecz cały naród ruski, razem ze swoją parlamentarną reprezentacyą" (sic).

„Czy zaś jest sprawiedliwem i wskazanem, aby w walce między dwoma narodami czynić jeden oskarżonym, a drugi sędzią — o tem niechaj pomyślą te czynniki państwowe, które uległy tutaj polskiej polityce racyi. — Sądu na Siczyńskim we Lwowie naród ruski nie może i nie będzie uważał za akt sprawiedliwości — bo z rąk politycznych przeciwników spodziewać się można tylko zemsty".

We wczorajszym znowu artykule. poświęconym tej sprawie, „Diło" uderza w ton patetyczno-poetycki i stara się przewidzieć. jaką to nienawiścią przeciw Siczyńskiemu pałać będzie trybunał, prokurator, ława przysięgłych, dziennikarze i za biletami wpuszczona publiczność, jakiemi oczyma będą oni wszyscy patrzyli na mordercę i czego się on od nich będzie spodziewał.

Siczyński ujrzawszy się przed takim sądem, w takiej sali, przed taką publicznością, łaknącą jego krwi, spostrzegłszy, że stoi wśród samych swoich wrogów politycznych „czyż będzie mógł patrzeć na nich inaczej, jak na pomocników kata?"

„Diło" jednak samo nie wierzy w siłę swych argumentów, skoro mówi z haniebną perfidyą, że „gdy oni (t. j. Polacy) uwzięli się koniecznie oprócz żywego pomnika dla śp. hr. Andrzeja Potockiego, uczcić jego pamięć jeszcze szubienicą dla Siczyńskiego, to oni to zrobią, chociażbyśmy się. nie wiem jak, starali obudzić w nich ludzkie uczucia".

Patetyczny ten wywód kończy się następującą groźbą:

„Ale — kiedy już na tem samem miejscu, gdzie absolutny rząd austryacki powiesił Wiśniowskiego i Kapuścińskiego, musi już koniecznie stanąć szubienica dla Siczyńskiego, to niechaj dzisiejsi włodarze Galicyi pamiętają, że na mogiłach Wiśniowskiego i Kapuścińskiego wyrosła teraźniejsza polska siła. Czyżby pragnęli oni (ci włodarze), aby ta siła polityczna, która należy się naszemu narodowi na naszej ziemi, znaczyła się w swym wzroście także szubienicami?! Czyż nie widzą oni i nie rozumieją, że szubienica dla Siczyńskiego byłaby tą przepaścią, przez którą ani od nas do nich, ani od nich do nas nie byłoby żadnej drogi?"

* * *

Ze wszystkich rozumowań „Diła" wynika, że Ukraińcy łudzili się nadzieją, iż poza krajowy trybunał uzna tak dalece „polityczne motywa" morderstwa kwietniowego, iż przyjmie dla Siczyńskiego pojęcie t. zw. „przymusu psychicznego" i uwolni go na tej podstawie. W jednem miejscu drugiego swojego artykułu „Diło" wyraża nawet tę myśl wprawdzie delikatnie i w formie pytania, ale nie mniej wyraźnie. Oto pisze ono:

„Czyż sfery miarodajne bały się w duszy, że inny, niepolski sąd, tak wysoko oceni te warunki (t. j. motywa polityczne), iż w porównaniu z niemi wina, jaką jest pozbawienie życia bliźniego, zmalałaby w jego oczach i sumieniach, i zmniejszyłaby się tak, że sąd taki uwolniłby Siczyńskiego?"

Jednakowoż „Diło" w przystępie rozpaczy z powodu postawienia przed sądem lwowskim Siczyńskiego, który, zdaniem jego, jest takim bohaterem, że „wszystkie wsie ruskie opustoszałyby w dniu jego rozprawy, aby go mogły tylko zobaczyć" — popada w sprzeczność z sobą samem. Jeżeli bowiem „decydującemi" w tej sprawie mają być te wszystkie zawiłe kwestye, które dziennik ruski nazywa „czynnikami politycznemi". to któż jest bardziej powołany do oceny tych czynników: przedstawiciele społeczeństwa, w którem te czynniki oddziaływują, czy jacyś ludzie obcy, „pozakrajowi", którzy nie mają pojęcia ani o „bohaterstwach" Rusinów, ani o naszych „okrucieństwach".

Nie chcemy w niczem przesądzać przyszłego wyroku, ani go w jakikolwiek sposób inspirować, ale to głębokie przeświadczenie musimy wyrazić, że jeżeli chodzi o ocenę „czynników politycznych", to nikt do niej nie jest bardziej powołanym, aniżeli ci ludzie światli a nieposzlakowani, którzy przed rozprawą Siczyńskiego złożą wielką i uroczystą przysięgę sędziów obywatelskich. Wiadomo, że trybunałowi przewodniczyć będzie p. wiceprezydent Przyłuski, prawnik znakomity, umysł o horyzoncie jasnym i niezwykle szerokim. Czy „Diło", gdyby miało bodaj setną część tego sumienia, które mają niewątpliwie przyszli sędziowie Siczyńskiego, mogłoby wypisywać te swoje nędzne brednie o nich, które wypisało?

Co do nas, to pragnęlibyśmy tylko, aby wszystkich naszych prawdziwych męczenników sprawy narodowej w Rosyi i w Prusiech sądziły tylko takie trybunały, jak ten, który zbierze się dla sądu nad Siczyńskim.

Poza kwestyą zdolności oceny czynników politycznych, rzekomo „decydujących" w tej sprawie. jest tu jednak jeszcze kwestya inna — zasadnicza. Mianowicie, czy sędziowie, czy obywatele tego kraju, mają prawo wyrokowania w sprawach, w których winowajcami są Rusini? Stanowisko „Diła" w tej sprawie jest takiem, że można z niego dojść tylko do absurdu. Nie ma bowiem pospolitej zbrodni, spełnionej przez Rusina na Polaku, której, stojąc na tem stanowisku, nie możnaby wyposażyć w polityczne, „decydujące" motywy. W razie, gdyby Trybunał najwyższy usunął był sprawę Siczyńskiego z pod kompetencyi naszego krajowego — nie polskiego, ani ruskiego — ale, powtarzamy, — krajowego sądu, to byłby stworzył niedorzeczny precedens, wedle którego wszelkie podpalenie przez Rusina polskiej chaty, wszelkie wypasienie przez ruskie bydło polskiej koniczyny, byłoby zbrodnią lub przestępstwem, z motywami politycznemi, kwalifikującem się dlatego przed sąd w Gracu lub w Tryeście, a nie w Brzeżanach lub w Tarnopolu.

„Diło" powołuje się na uchwałę trybunału lwowskiego w sprawie napadu na uniwersytet. Było to jednak zupełnie co innego. W tej sprawie otwartą była sama kwestya jurydycznej kwalifikacyi tego napadu. Co do niej istniała wątpliwość, czy ma się do czynienia ze zbrodnią, czy z przestępstwem. I trybunał lwowski złożył chyba klasyczny dowód swej bezstronności, czy, że tak powiemy — subtelności w ocenianiu motywów politycznych, skoro zrzekł się tej ich oceny, kierując się skrupułami, którychby z pewnością nie byli mieli żadni inni sędziowie, ani pruscy, ani rosyjscy, ani nawet ukraińscy.

Ale ten właśnie — złożony wówczas przez trybunał lwowski dowód bezprzykładnej wprost sumienności i wrażliwości sędziowskiej — jest chyba najlepszą odpowiedzią na zarzut „Diła", że w sprawie Siczyńskiego trybunał ten nie będzie sądził, ale „mścił się". I to w sprawie Siczyńskiego, która jest straszliwie jasną i beznadziejnie niewątpliwą.

„Diło" przypisuje orzeczenie Trybunału Najwyższego rozmaitym „polskim wpływom". Jestto fałsz logiczny i obelga pod adresem tej najwyższej instancyi sądowej. Jest bowiem widocznem, że Trybunał Najwyższy wydał swe orzeczenie tylko pod jednym wpływem, a to pod wpływem jasnej i hajdamactwem nie zaćmionej logiki faktów.

„Diło" może być spokojne o wymiar sprawiedliwości. Jeżeli bowiem ze zbrodnią Siczyńskiego dadzą się logicznie i jurydycznie powiązać jakiekolwiek momenty polityczne, to one z pewnością będą uwzględnione. Tak samo zawcześnie rysuje „Diło" na horyzoncie polityki polsko-ruskiej szubienicę Siczyńskiego. Dość będzie czasu mówić o niej po wyroku, którego nie należy uprzedzać.

Teraz już jednak musimy ze wstrętem napiętnować to porównanie Siczyńskiego z Wiśniowskim i Kapuścińskim, na które pozwoliło sobie „Diło", nie znające widocznie żadnego hamulca, kiedy idzie o spotwarzenie wszystkiego, co polskie.

Listy warszawskie.

Warszawa, 10 czerwca.

(Wystawa przemysłu ludowego. — Z za kulis Filharmonii).

W szeregu wystaw, które bądź to w różnych miejscowościach Królestwa Polskiego, bądź to w samej Warszawie, zwróciły na siebie uwagę publiczną, bardzo charakterystyczną i ciekawą jest niewątpliwie Wystawa przemysłu ludowego, urządzona w lokalu „Świetlicy" przy ul. Foksal. Zjednoczone koło Ziemianek, które przez czas dłuższy wydawało nawet swój własny organ, chcąc skupić koło siebie zastępy pań „z dworu" i obudzić w nich śpiący przeważnie snem błogosławionych interes do rzeczy społecznych — wziął na siebie trud główny koło zorganizowania wspomnianej wystawy.

Samo przedsięwzięcie, jak i jego wykonanie, zasługuje na pełne uznanie ze strony ogółu. Wszak w tym kierunku tak mało się u nas robi, choćby w porównaniu z Galicyą. Choć zatem nie imponuje wystawa obecna obfitością i okazałością, to materyał, zebrany na niej, daje w każdym razie przybliżony obraz naszego przemysłu ludowego. W przeważnej części zawdzięcza on swe powstanie inicyatywie gorliwych jednostek, tam zaś, gdzie zawiązki jego były samorodne, wykształcił się i wyrósł pod opieką ludzi, którzy zrozumieli wielkie znaczenie krzewienia przemysłu ludowego.

Wystawa, pomieszczona w trzech salach, obejmuje prace 88 wystawców. Rzecz naturalna, że wskutek ciasnoty miejsca, wiele z wystawionych przedmiotów traci na tem, bo brak przestrzeni nie pozwala ich rozpiąć lub rozwinąć odpowiednio. A jednak ilość zebranych okazów, ich wartość i często smak artystyczny wykonania, składają się na całość zajmującą, która tem bardziej musi zastanawiać, że przecież wszystko to, co na tej wystawie się znajduje, to często owoc usiłowań lat ostatnich.

Na tle ścian wybitych wzorzystemi, pełnemi barw kilimkami, rozmieszczono samodziały, sztuki szarego płótna, srebrne hafty i wyroby zabawkarskie, zastanawiające znawców sumiennością wykonania i doborem materyału.

Widzimy tu szewioty kolorowe i barwne samodziały z Mienia, chustki wełniane i kilimy z Grzebowilka. też same przedmioty kółka ziemianek „Przodownica", dalej okazy pracowni kilimów ze wsi Ruś. bardzo charakterystyczne kołnierze kurpiowskie ze wsi Sroki, nader interesujące pod względem zdobniczym ręczniki, szlaki i przody do bluzek haftowane srebrem i złotem. według wzorów małoruskich, wystawione przez kółko włościan „chrześcijańskich" z Podola.

Dalej zwracają na siebie uwagę koronki nader piękne ze szkoły koronkarskiej księdza Jełowieckiego — hafty p. Jodko-Narkiewiczówny, wełnianki włościańskie ze Szkarady, płótna z Trampola i z Siedlec, wyroby garncarskie z pod Strojnego w gub. lubelskiej. Zwraca na siebie powszechną uwagę wycinanka łowicka, przedstawiająca wesele. Jest w tym okazie dużo smaku. Rysunek poprawny, ruch figur uchwycony z niepospolitą żywością. miejscowe zaś stroje oddane wiernie, aż za bardzo drobiazgowo.

Wystawa przemysłu ludowego cieszy się powodzeniem. Powinno to być bodźcem dla wystawców, aby przyszła wystawa wykazała postęp we wszystkich gałęziach przemysłu ludowego. Bądź co bądź wyniki pracy społecznej są bardzo dodatnie. — Bez poparcia ze strony rządu, bez poparcia społeczeństwa, które niema instytucyj, interesujących się tem, co jest własne, jak to robi na przykład w Galicyi wydział krajowy, jedynie za sprawą sprężystych jednostek i samorzutnej energii, tkwiącej w naszym ludzie, dokonano wiele i troskliwie, jak to okazała obecna wystawa. Jeżeli wreszcie otrzymamy samorząd. możemy być pewni, że przemysł ludowy zakwitnie u nas w całej pełni, miliony zaś rubli pozostaną w kraju, wzbogacając nasz lud, zamiast naszych odwiecznych wrogów.

Przyjazdu Paderewskiego oczekiwało liczne grono muzyków z nadzieją, że mistrz wmięsza się w sprawy Filharmonii i nie poskąpi swych uwag zarządowi w tym kierunku. jak należy postąpić z p. Rajchmanem, obecnym dyrektorem Filharmonii.

Przypuszczenia zawiodły. — Paderewski załatwiwszy sprawy, związane z jego przyszłem dyrektorstwem szkoły muzycznej w Warszawie, wyjechał na koncerty do Londynu, uważając kwestyę dyrektorstwa w Filharmonii za ... lokalną. Po prostu nie chciał się mięszać w akcyę, która aczkolwiek wiele może mieć słuszności po swej stronie, wyprowadziła już jednak wielu ludzi z cierpliwości dzięki metodzie, zastosowanej celem zwalczenia przeciwnika.

Obecny dyrektor Rajchman nie jest dyrektorem, w którym łączyłaby się wysoka kultura artystyczna z dużym zmysłem organizacyjnym. Stąd wady programowe w wynikach artystycznych Filharmonii, stąd brak ideowości w prowadzeniu tej poważnej instytucyi. — Z drugiej strony obserwatorowi spokojnemu rzuca się w oczy stan finansowy Filharmonii, który nie jest świetny, a zarząd musi bacznie gromadzić zasoby materyalne, aby nie potknąć się o — najbliższą ratę zaległą w Towarzystwie kredytowem. Jeżeli można wiele zarzucić dyrektorowi Rajchmanowi co do prowadzenia artystycznego Filharmonii, nie można nie wyznać, że jest zabiegliwym i że jako tako koniec z końcem wiąże.

Filharmonia w bieżącym roku wzięła na siebie trud prowadzenia opery, czego wyrzekły się teatry rządowe, bo ponosiły w tej rubryce największe i istotne straty. Filharmonia, formując sezon operowy w bieżącym roku, zapobiegła skandalowi, jakim niewątpliwie byłoby objęcie opery polskiej w Warszawie przez nieodpowiednie osoby.

Sezon dobiegł szczęśliwie do końca. Zważywszy trudności, z któremi trzeba było walczyć: organizowanie chóru, solistów, orkiestry i t. d., w ostatniej chwili. trzeba się dziwić, że to całe przedsięwzięcie nie rozbiło się o pierwszą lepszą przeszkodę. Jeżeli tak się nie stało, to dzię-

Ludwik Krzywicki.

(Z powodu 25-lecia pracy społeczno-naukowej.)

W Warszawie i w całem Królestwie należy nazwisko Ludwika Krzywickiego do powszechnie znanych, popularnych i otaczanych szacunkiem. Wśród pokolenia współczesnego zdobył sobie uznanie i wdzięczność przez 25 lat pracy niezmordowanej, popartej ogromną wiedzą. niesłabnącym nigdy zapałem w służbie naukowej prawdy, umiłowaniem nietylko idei, ale i ludzkości, a zwłaszcza młodzieży i robotników. Żaden bodaj z urzędowych przedstawicieli nauki na katedrach naszych uniwersytetów poszczycić się nie może tak szerokim wpływem nad umysłami, który przyrównać można jedynie z suggestyą, wywieraną przez trybunów ludowych w konstytucyjnych krajach.

A przecież Krzywicki nie zajmował nigdy stałej katedry w żadnym uniwersytecie, choć wykładów jego wygłaszanych w kółkach prywatnych, a dziś w Tow. kursów naukowych, słuchało kilka pokoleń. Przez całe życie walczy o wolność słowa i niezależność myśli nietylko z systemem rządowym, ale jako koryfeusz Marksyzmu płynie wbrew konserwatyzmowi społeczeństwa. Czem dla demokracyi społecznej w Niemczech Kautsky, tem stał się u nas Krzywicki: kontynuatorem Marxa w najpoważniejszem znaczeniu tego wyrazu, kontynuatorem. który ze stanowiska dziejowego materyalizmu bada antropologię, socyologię, archeologię historyczną i ekonomię społeczną. Ta rozległość objmowanych dziedzin daje mu stanowisko polihistora nauki socyalnej i panowanie nad umysłami, które wdraża do jednolitego filozoficznego na świat poglądu, przyucza do myślenia według kategoryi naukowego socyalizmu. Daje mu ona również wyjątkowe, pozapartyjne stanowisko. W rozgwarze różnic programowych między stronnictwami socyalistycznemi poucza wszystkie, dla każdego bowiem dzieła jego są bogatą skarbnicą faktów i teoryj.

Nawet nie stojąc na stanowisku dziejowego materyalizmu, wysoko podnieść trzeba tę zdolność syntetyczną, to głębokie przemyślenie teoryi, które wytworzyć z niej pozwoliło Krzywickiemu filozoficzną podstawę dla uszeregowania faktów z wszystkich dziedzin społecznego życia i wiedzy. Wprawdzie, wpatrzony w system Marksa i stosunki zachodu. Krzywicki nie chce częstokroć widzieć olbrzymich różnic między rozwojem krajów polskich i społeczeństw, np. anglosaskich, nie uznaje, że odrębności te objaśnić się nie dadzą stopniem kultury ale innym jej typem. Stąd pochodzi jego stanowisko w kwestyi agrarnej, wobec której jest myślicielem, zapatrzonym w swój szemat ewolucyi społecznej, a nie bezstronnym badaczem istniejących, bliższych mu, u nas stosunków. Nie docenia on również pewnych zjawisk, które jak np. ruch współdzielczy w latach ostatnich, wybiły się wśród objawów ewolucyi przyszłości na plan naczelny. Pomimo to kwestyi agrarnej poświęcił sumienną książkę. w której przedstawia ciekawy i nowy dla naszego społeczeństwa obraz jej przeobrażeń na skrajnym zachodzie. (Kwestya rolna. — Przełom w produkcyi środków spożywczych w drugiej połowie XIX w, 1903). Napisał również dzieło o stowarzyszeniach spożywczych (w 1903 r.), które nawet dziś, gdy posiadamy już dość liczną literaturę kooperatyw w polskim języku, daje najpełniejszy obraz ich rozwoju i co do strony faktycznej opracowane jest bez zarzutu.

Zapatrzenie w rozwój życia zagranicy nie przeszkadza Krzywickiemu wybierać tematów swojskich. gdy chodzi o badanie źródłowe. Badaniom tym w ruchliwej swej i wielostronnej pracy niewiele poświęcać może czasu. Pomimo to. zbrojny w metody naukowe zachodu, doskonale obeznany z życiem ludów pierwotnych, ze źródłami z wczesnych okresów średniowiecza, opracowuje w latach 90-tych z. w. monografię o Kurpiach (w 1893 r.) nagrodzoną wielką nagrodą Natansona przez kasę Mianowskiego w Warszawie, a od lat kilku przeprowadza archeologiczne badania nad starożytną Żmudzią. Z młotkiem i łopatą w ręku, na wózkach chłopskich i z pomocą ochotników i pośród miejscowej ludności, rozkopuje sypanki (pilkalnie), odcyfrowuje kierunki pierwotnych dróg strategicznych (kolgryndy), zbiera podania i legendy po chatach, a jednocześnie krytycznie bada kroniki, dokumenty, księgi sądowe, aby z pomocą tych wszystkich źródeł uratować szczątki zamierzchłej przeszłości. Społeczeństwo nasze mało interesuje się pracą. której znaczenie naukowe może być bardzo doniosłem. Pomimo to Krzywicki rezultaty jej ogłosił przedewszystkiem w popularnej książeczce „Żmudź starożytna" (1905 r.). Nie światu uczonemu, ale szerokiemu ogółowi zdał sprawę ze swych mozolnych badań.

Fakt ten, odbiegający od przyjętego w nauce ususu, ściśle związany jest z kierunkiem pracy całego życia naszego uczonego. Jest on przedewszystkiem nauczycielem swego społeczeństwa. W wykład słowny, czy książkowy wlewa całą duszę, wypowiada w nim wszystkie swe hipotezy i zajmujące go zagadnienia nietylko uznaną i utartą naukową prawdę. Potrafi też zainteresować, rozciekawić, przekonać i do pracy zachęcić.

Ten sam charakter noszą jego książki, przeznaczone dla szerokiego ogółu. Każdy. niezależnie od stopnia swego wykształcenia i przygotowania naukowego, czytać je może z zajęciem i korzyścią.

Jubilat jest bowiem popularyzatorem w najlepszem znaczeniu tego wyrazu. Rzuca on pełną garścią fakty i teorye, wypowiada je jasno, rozwija konsekwentnie, suggestyonuje czytelnika i zmusza go do uwagi i przejęcia się przedmiotem. Z wiedzy zachodu, której otwarł szeroko okna i oświetla snopami światła, podaje on zawsze rzeczy najlepsze. najciekawsze, wybiera starannie najnowsze źródła i nie waha się przed podporządkowaniem ich teoryom, przed roztaczaniem najrozleglejszych horyzontów. Do czytelnika umie on tak przemawiać, że nowe. odległe od życia gałęzie wiedzy, jak antropologia i etnografia stały się dobytkiem ogółu. dzięki jego artykułom, licznie rozsypanym po pismach i dziełom takim, jak „Ludy" (r. 1893), dwutomowy systematyczny kurs antropologii („Rasy fizyczne — Rasy psychiczne" 1900 i 1902). — W ogromnem wielotomowem dziele „Poradnik dla samouków" Krzywicki był nietylko jednym z redaktorów, ale i głównym współpracownikiem. W całym szeregu prac, jak „Rozwój stosunków gospodarczych", „Rozwój społeczny wśród zwierząt i rodzaju ludzkiego" (tom V., zeszyt II.), „Socyologia" (tom III.) i kilka innych, przeprowadza on teoryę ewolucyi po przez wszystkie dziedziny stosunków ludzkich. Czytelnik olśniony jest wprost ową jasnością ewolucyi dziejowej, w której horda pierwotna przeobraża się konsekwentnie w dzisiejsze klasowe społeczeństwo kapitalistycznego ustroju. Dopomaga w tem Krzywickiemu olbrzymi zasób wiedzy, doskonały, zajmujący i jasny wykład, ustalony jednolity pogląd na świat. znajomość gruntowna literatury każdego przedmiotu. Jest też mistrzem w odnajdywaniu analogii między rozwojem różnych społeczeństw i zadziwia nas wielekroć, odszukawszy fakt z życia ludu naszego lub jego dziejów, który w zupełności odpowiada przebiegowi rozwoju u ludów gdzieś w dalekiej Polinezyi. Przedstawiając ewolucyę stosunków społecznych, Krzywicki nigdy nie ogranicza się faktem przeobrażeń zewnętrznych w instytucyach, prawach, czy ustroju państwowym. Sięga on głębiej i odtwarza ewolucyę psychiki, poświęcając zagadnieniom psychicznym baczną uwagę i budując zasady psychologii zbiorowej (Völkerpsychologie).

Być może, że w hypotezach. uogólnieniach Krzywicki jest zbyt hojny, ale wychodzi snać z zasady, że czytelnik jest człowiekiem dojrzałym, który, raz pobudzony do myślenia, odnosić się będzie krytycznie do teoryi i podawanych faktów.

Przeglądając dorobek dotychczasowej pracy Ludwika Krzywickiego i włączając do niego obszerną publicystyczną działalność na łamach pism naukowych, tygodników postępowych takich, jak „Prawda", „Głos", „Ogniwo", przed wielu laty „Przegląd tygodniowy", a nawet pism codziennych (był przez kilka lat stałym współpracownikiem „Gazety polskiej", prowadząc w niej dział polityki), trudno uwierzyć, że człowiek ten niema jeszcze lat 50.

A przecież tak jest. Urodzony w roku 1859 w Płocku, kończy wydział matematyczny w Warszawie w r. 1882. potem wstępuje na medycynę, z której usuwa go już po roku słynne w swoim czasie wystąpienie słuchaczów warszawskiej wszechnicy przeciwko Apuchtinowi. Wydalony z kraju, studyuje w Lipsku, Zurychu, Paryżu antropologię i nauki społeczne. Po trzech latach powraca do kraju i do r. 1889 mieszka przymusowo w Płocku, internowany tam przez żandarmeryę. Od r. 1890 zamieszkał w Warszawie, gdzie nazwisko jego pojawia się na czele każdej oświatowej pracy, przedsiębranej przez radykalny odłam społeczeństwa. Od chwili założenia uniwersytetu dla wszyskich, kieruje nim, współdziałając jednocześnie w kursach naukowych różnego typu, wygłaszając odczyty w Warszawie, na prowincyi i wśród kolonij polskich w Rosyi. W ostatnich latach kandydował na posła do drugiej Dumy, ale, jak się należało spodziewać, kandydaturę jego unieważniono.

Krzywicki nigdy nie odpoczywa, chyba w więzieniu, do którego systematycznie co kilka miesięcy wtrąca go żandarmerya rosyjska. Zawsze czynny, pełen pomysłów, nie daje się niczem zrazić i dodaje otoczeniu otuchy swoją wiarą w przyszłość. Takiego to jubilata uczcił w dniu 21 maja b. r. krakowski uniwersytet ludowy, poświęconym rozpatrzeniu jego działalności obchodem. Zgromadził się liczny zastęp wielbicieli i zwolenników przeważnie z za kordonu. Byłoby przecież aktem sprawiedliwości, ażeby ten pionier postępowej myśli, świetny popularyzator i poważny uczony zdobył uznanie i w Galicyi, gdzie dzieła jego i działalność prawie są dotąd nieznane.

Dr Z. Daszyńska Golińska.

ki zaufaniu publiczności, która uczęszczała na operę i materyalnie wspierała Filharmonię. Braki były — braki jednak są wszędzie, cóż dopiero w operze, sformowanej w ostatniej chwili, w operze, która walczy o miejsce na próby, o solistów polskich, o dyrygentów polskich i tysiące innych rzeczy. Grono muzyków, niezadowolone z działalności dyrektora Rajchmana, ogłosiło protest publiczny przeciw jego dalszemu kierownictwu, lecz w animozyi do swego przeciwnika posunęło się do groźby, że „jeżeli dyr. Rajchman zostanie nadal na swem stanowisku, oni zwalczać będą wszelkiemi środkami Filharmonię“.

To był „faux pas“. Zwalczać instytucyę potrzebną i jedyną u nas w Polsce dlatego, że nienawidzi się jej kierownika, było pomięszaniem pojęć etyki społecznej z prawami krytyki. Krytykować wolno choćby najostrzej, krytyka uczciwa uzdrawia, ale grozić zniszczeniem instytucyi, to znowu, co najmniej, brak zmysłu oryentacyjnego.

Ta właśnie przesadna forma protestu najbardziej zaszkodziła całej akcyi, bo wysunęła na czoło kwestyę zwalczania, „coûte que coûte“, jednostki, zamiast podnieść wagę zarzutów w poważnej i spokojnej krytyce.

Zbierano w ostatnim czasie podpisy akcyonaryuszów celem zwołania posiedzenia zarządu w sprawie, poruszonej przez protest, lecz rzecz cała utknęła i dotychczas nie przyszło do zwołania. Liczono na Paderewskiego, ale najsilniejszy atut zawiódł. *Skrót.*

Słówko o huczku neosłowiańskim.

Kilka osób poważnych zwróciło się do mnie z wezwaniem, ażebym wypowiedział zdanie moje o huczku, jaki się zrobił w kwestyi rzekomego neoslawizmu, mającego wykwitnąć na gruncie rosyjsko-polskiego porozumienia.

Zdanie moje będzie krótkie. Poprzedzę je poglądem, wyczytanym w jednem z pism polskich, dzielącem Polaków politykujących na fanatyków i trzeźwych. Wśród pierwszych dwa jakoby uwydatniają się rodzaje: „fanatycy przeszłości“ i „fanatycy przyszłości“. Pomiędzy nimi, pośrodku, stoją teraźniejszowcy — ludzie trzeźwi, opierający się na podstawach pewnych, głębokich i nowych, ze względu na głębokość i nowość swoją niezrozumiałych dla tamtych, umysłowo chorych, powodujących się temi jeszcze marzeniami i utopiami, które ojców naszych mamiły.

Zdaniem mojem, nowość i głębokość nie zawsze pewne i trzeźwe bywają i dlatego służyć bezwzględnie nie mogą polityce, która, jeżeli ma być rzetelnie polityką, musi chociażby i na niepowodzenia narażała, sprawy z przeszłości w przyszłość przeprowadzać. Z przeszłości przyszłość czerpie siły — szczególnie moralne, bez których najpotężniejsze obywać się nie mogą mocarstwa, nie dopieroż narody samoistności — skutkiem zbiegu okoliczności nieprzyjaznych — pozbawione, dla których częściowe bodaj z tej prostej drogi politycznej dla mirażu modernistycznego zejście, trucizną by się stało. Co malutką Czarnogórę utrzymało? — co Serbię uratowało? — co narodowi czeskiemu upaść nie dało?... Fanatyzm, fanatyzm i fanatyzm! — Fanatyzm, zasługujący na nazwę przeszłościo-przyszłościowego, będący nie czem innem, jeno wytworem tego instynktu samozachowawczego, dzięki któremu wszelaka istota organiczna życia „unguibus et rostro“ broni.

Fanatyzm ów przeto nie zasługuje na lekceważenie — nawet wobec podniesienia kwestyi pansłowiańskiej, opierającej się — jakoby — na porozumieniu rosyjsko-polskiem.

Słówko o porozumieniach w tym rodzaju w ogólności.

Porozumienie, międzynarodowe zwłaszcza, wymaga ze strony porozumiewających się jednakowości mianownika. Czy jednakowość istnieje pomiędzy mianownikami rosyjskim jednolitym a polskim pokawałkowanym tak na zewnątrz, jak wewnątrz granic państwa rosyjskiego?...

Przypuściwszy jednak, iżby przyszło do porozumienia, o które tak panom Kramarzowi, Hribarowi i Hlibowickiemu chodzi — coby stąd wynikło? — Wynikłaby dla Rosyi konieczność porozumiewania się z każdym z osobna w Europie narodem i narodkiem słowiańskim, żyjącym życiem własnem i posiadającym odrębne podłoże kulturalne. Narodów i narodków takich jest bez mała dwadzieścia. Czyby Rosya, posiadająca mianownik narodowy tak wyrazisty, a tak od mianowników narodów i narodków słowiańskich odmienny, podjąć się przeprowadzenia podobnej operacyi politycznej zechciała?... Czyby się jej podjąć mogła?...

Wziąwszy jeszcze na uwagę i to, że narodom i narodkom słowiańskim między sobą porozumieć się bardzo trudno, wszystko we względzie tym przeto nie od nas, ani od Czechów, ani od Słowieńców, ani od reprezentowanego przez p. Hlibowickiego, a nieznanego mi narodu (?) galicyjskiego, ale od niej, od Rosyi, od jej „sic volo“... zależy.

Nam więc, wobec takiego w momencie obecnym nastawienia się okoliczności politycznych, co pozostaje?... Nie pozostaje chyba nic innego, jeno troskliwe baczenie na to, ażeby odpychanie rzekomych fanatyzmów przeszłościowych i przyszłościowych a natomiast pogarnięcie się do nieoględnie („errare humanum est“) polecanej „na podstawach pewnych (?) opartej, trzeźwej, głębokiej i nowej“, chociażby w złocone ramy pansłowiańskie wstawionej polityki, nie stało się mamidłem, narodowi naszemu do dźwigania cięższem, aniżeli marzenia i utopie dawniejsze.

Na zakończenie krótkiego „słówka“ mego dodam, że chcąc się w bądź jakiej sprawie sprawą słowiańską posługiwać, trzeba tę ostatnią znać.

Zurych 10 czerwca.

Z. Miłkowski.

Reforma podatków bezpośrednich.

Rządy dra Korytowskiego w austryackiem ministerstwie skarbu zapiszą się w dziejach Austryi może najkorzystniejszemi dla państwa budżetami, lecz bynajmniej nie reformami, któreby przyniosły ulgę, a więc korzyść, także ludności. Jest to ekonomista państwowy starej szkoły, dla którego najwyższym ideałem jest zapełnianie kas państwowych, gromadzenie zapasów w latach dobrych w takiej mierze, ażeby starczyły na wszelkie potrzeby w latach złych. Zapoznaje on tę ważną okoliczność, że znaczniejsza ulga podatkowa, w stosownej przeprowadzona chwili, tak znacznie nieraz podnosi dobrobyt ludności, lub wydajność pewnej gałęzi produkcyi, iż chwilowa rezygnacya lub ofiara ze strony państwa wraca mu się następnie z hojnym procentem drogą naturalnego zupełnie rozwoju. Jako zwolennik fiskalizmu, obecny minister skarbu nie bardzo ufa takim naturalnym ewolucyom i wobec tego niechętnie tylko wypuszcza z rąk to, co już zagarnął, chociażby to znacznie przewyższało chwilowe potrzeby państwa.

Pokazało się to zwłaszcza w sprawie zniżenia podatku od cukru. Czy na prawdzie polegają domysły prasy niemieckiej, że on jest głównym sprawcą opozycyi Izby panów przeciwko uchwalonej w Izbie poselskiej zniżce podatku cukrowego, nie wiemy. Natomiast patrzyliśmy nie bez zdziwienia na to, jak mimo 150-milionowej przewyżki dochodów wszeszłorocznym budżecie walczył o każdy halerz tego podatku, a nawet zagroził dymisyą na wypadek, gdyby Izba poselska upierała się przy swoim zamiarze obniżenia podatku cukrowego jeszcze o 2 halerze na kilogramie.

Tę samą cechę bezwzględnego fiskalizmu ma plan „reformy“ podatków bezpośrednich, przedłożony obecnie Izbie poselskiej przez dra Korytowskiego. I ten plan nie jest owocem dobrej woli rządu, lecz aktem prawodawczej konieczności i jedynie spełnieniem zobowiązania, nałożonego na rząd w ustawie podatkowej z r. 1896, która opiewa, że do r. 1909 powinno nastąpić ostateczne ustalenie wysokości wymiaru podatków bezpośrednich i nowe uregulowanie ulg podatkowych i zasiłków dla krajów koronnych. Przedłożony obecnie parlamentowi plan reformy tych podatków czyni jedynie zadość temu warunkowi. Lecz w jakiej formie i w jaki sposób? Otóż znów tylko w sposób małodusznego fiskalizmu.

Przedłożenie rządowe zmierza właściwie tylko do utrwalenia obecnego systemu na dalsze lat dziewięć. W podatkach realnych i osobisto-dochodowych nic się nie zmieni; dotychczasowe stopy podatkowe i kontyngentowanie podatku zarobkowego pozostać mają nadal. Zmiana polegać ma jedynie na tem, że to, co było dotychczas tylko zwyczajem, odtąd stanie się literą prawa. Właścicielom realności przyznaje się także nadal dotychczasowe ulgi, a towarzystwa akcyjne uzyskają tylko pewność, że przez następnych lat dziewięć nakładany na nie podatek nie zostanie podwyższony.

Jedyną nowością jest to, że kraje koronne zamiast dotychczasowych dotacyj, otrzymać mają stałą subwencyę według przeciętnej wysokości lat ostatnich z pewną stopą progresywną. Prawo krajów do pobierania dodatków do podatku osobisto-dochodowego niema być ograniczone, lecz tylko te kraje otrzymają zapowiedziane dotacye z podwyższonego podatku od wódki, które wyrzekną się pobierania tych dodatków. — W ten sposób w tych przynajmniej krajach podatek osobisto-dochodowy w następnych dziesięciu latach nie ulegnie podwyższeniu.

Podatek zarobkowy ma być utrzymany w dotychczasowej wysokości, która przynosi państwu rocznie około 36 milionów koron, mimo, że ciąży on ogromnie na drobnym zwłaszcza handlu i przemyśle. Żądania tych kół, ażeby zaprowadzono w nim podział według grup zawodowych, nie zostały uwzględnione. Przedłożenie rządowe nie zmienia dalej w niczem dotychczasowych przepisów o wymiarze podatków, jakkolwiek dawały one i dają wciąż jeszcze powód do mnóstwa skarg najzupełniej uzasadnionych. Nie zaprowadza ono także istniejącej w innych państwach klauzuli o przedawnianiu się pretensyj podatkowych.

Rzeczywistej reformie ma być poddany jedynie podatek budynkowy. Dotyczące przedłożenie nie jest jeszcze ogłoszone, a zatem i bliższe jego szczegóły nie są jeszcze znane. Wiadomo jedynie, że według planu rządowego i ten podatek ma być skontyngentowany na podstawie dotychczasowej wysokości. Ulgi z tego podatku przypadną więc w udziale właścicielom realności dopiero z chwilą, gdy wskutek trwałego rozwoju ruchu budowlanego pomnoży się naturalna wydajność tego podatku. Wówczas bowiem dopiero obniżone im będą podatki budynkowe o kwotę, która przekroczy ustanowiony teraz kontyngent.

Oto w krótkim zarysie treść i tendencya nowego projektu rządowego. Odpowiada on w zupełności stanowisku obecnego rządu, a zwłaszcza jego ministra skarbu, ograniczając się do tego, że na lat dziewięć ustala dotychczasowe stopy podatków bezpośrednich i zabezpiecza ludność przed ewentualnem, nagłem ich podwyższeniem. Lecz ze strony państwa, którego budżet w tak pomyślnym znajduje się stanie, żądaćby można czegoś więcej, niż jedynie utrwalenia tego, co dotychczas także było wielkim dla ludności ciężarem.

Pochód jubileuszowy.

Wiedeń, 12 czerwca.

(Noc „al giorno“ w Wiedniu. — Pochód z krzesłami i prowiantami. — Niedołęstwo komitetu pochodowego. — Przebieg pochodu. — Polacy i głosy prasy o nich. — Cesarz o pochodzie).

(x.) Przez trzy godziny, podczas których cesarz we wspaniałym namiocie swoim stał niestrudzenie, przeciągał przed nim pochód hołdowniczy, pełen malowniczości. Grupy historyczne przypominały cesarzowi dzieje państwa austryackiego i dzieje własnej rodziny jego, zaś grupy etnograficzne dały mu obraz państwa, które się znajduje pod jego berłem. Stanęła przed oczami cesarza epoka 60-letnich rządów jego. I w owych godzinach mógł się naocznie przekonać, że w Austryi tworzą Niemcy silną część państwa, ale że jeszcze silniejszą jego częścią są inne narodowości, zwłaszcza Słowianie. Była to również lekcya poglądowa dla ministrów, dygnitarzy, posłów niemieckich i całej publiczności, zgromadzonej w Wiedniu.

Urywam ten akord polityczny i wracam na bruk wiedeński. Noc z czwartku na piątek była prawdziwie wielkomiejską. Gdy zawsze już przed północą miasto zupełnie tonie w ciemnościach, dzisiejsza noc była sztucznym dniem przy pomocy oświetlenia. Płonęły wzdłuż drogi pochodowej elektryczne lampy, a potoki światła spływały z okien kawiarń, które stały przez całą noc otworem. Tłumy publiczności płynęły ogromną falą wzdłuż ulic, a nikt nie myślał o udaniu się na spoczynek.

Już około północy bardzo wielu ciekawych Wiedeńczyków, niosąc składane krzesła i zapasy żywności, spieszyło na Praterstrasse, na ulicę cesarza Józefa i na Taborstrasse, ażeby sobie wyszukać najlepsze miejsce na brzegu chodnika. Około godz. 3 rano już były zajęte prawie wszystkie „dobre miejsca“, a widzowie przybyli później, musieli ulokować się w tylnych szeregach. Ludziska siedzieli cierpliwie, rozmawiając o pochodzie i wymyślając komitetowi z powodu jego nad wyraz lichej gospodarki z trybunami. W tej sprawie okazał komitet ogromne niedbalstwo. Wyśrubował ceny trybun do niebywałej wysokości, dopuścił do wstrętnego ażiotaterstwa i zebrał żniwo pod postacią bardzo wielu pustych trybun. Powiadają, że 30, a nawet do 40 procent trybun było pustych. Deficyt jest zasłużoną karą dla komitetu. Nawymyślali mu też Wiedeńczycy, a nareszcie urządzili hałaśliwą demonstracyę, która ubezwładniła kilkunastu policyantów, potrzebnych gdzieindziej.

Około godz. 3 rano przy wspaniałej pogodzie fala ogromna tłumów popłynęła zewsząd ku śródmieściu i Praterowi. Fiakra można było dostać tylko dzięki jakiemuś bardzo wyjątkowemu szczęściu, publiczność więc miała do rozporządzenia tylko tramwaj i... własne nogi. I najlepiej wyszli ci, którzy „antiquo more“ posługiwali się posłusznemi i bezpłatnemi, bo swojemi nogami. Co się tam działo w elektrycznych wozach tramwajowych! Dyrekcya tramwaju powiada, że na tylnej platformie jest miejsce dla 10 osób; praktyka poucza, że bywa ich tam 12, czasem nawet i więcej, ale dzisiaj rano przed pochodem na tych samych platformach mieściło się po 30 osób. Policzyłem raz dokładnie i było 31 pasażerów. Trybuny było obsadzone prawie zupełnie już o godz. 8 rano. Owe części Prateru, do których wstęp kosztował 2 korony, były słabo obsadzone, za to na drzewach były roje bezpłatnych widzów, którzy mieli może najlepsze, chociaż najmniej bezpieczne miejsca. Jeden tylko z tych widzów spadł i potłukł się boleśnie.

Do pawilonów dworskich na placu Cesarskim już o godzinie 9 rano zaczęli się zjeżdżać arcyksiążęta i arcyksiężniczki. Pierwszy przybył arcyksiążę Reiner, po nim w szybkich odstępach zjawiali się inni. Rodzina książąt Kumberlandzkich przybyła w czterech powozach. Stojący przed bramą Burgu komitet usłyszał trzykrotny okrzyk posterunku: „Gewehr heraus!“ — a równocześnie w otwartym powozie wyjechał cesarz. Przy bramie zatrzymał się powóz i prezes komitetu hr. Wilczek powitał cesarza przemową. Już wczoraj podałem przemowy hr. Wilczka i dra Klotzberga, obecnie więc daję dosłownie odpowiedź cesarza:

„Sprawia mi to — rzekł cesarz — szczególną radość, że mogę brać udział w pochodzie i wyrażam panom moje najserdeczniejsze podziękowanie. Zwłaszcza dziękuję panom komitetowym, którzy zadali sobie tyle trudu, ażeby przywieść do skutku tę piękną i patryotyczną uroczystość. Dziękuję atoli również wszystkim uczestnikom pochodu, zwłaszcza panom i paniom historycznych rodów, którzy, nie zważając na trudy, wzięli udział w pochodzie, a niemniej członkom grup narodowościowych. Jeszcze raz wszystkim najserdeczniejsze dzięki.“

Stąd udał się cesarz pieszo do pawilonu cesarskiego, gdzie dwór czekał na niego stojąc. Publiczność przyjęła cesarza huraganem okrzyków. Gdy historyczna część pochodu przeszła przed cesarzem, dwór podczas krótkiej pauzy posilał się w bufetach.

Tłumy publiczności zachowywały się wzorowo, tylko na Praterstrasse przerwano kordon, a w powstałym stąd natłoku odniosło 16 osób lekkie zranienie, zaś 2 osoby ciężkie. Krytyczne położenie w Praterze i na Praterstern spowodowało przybycie na miejsce ministra spraw wewnętrznych, Bienertha i prezydenta policyi, Brzozowskiego. Gdy pochód wracał z placu Cesarskiego, koń pod jednym z jezdnych obywateli, tworzących straż porządku, spłoszył się i zrzucił jeźdźca. Konia schwytała zaraz policya, a jeździec dosiadł go napowrót. Ogółem było stosunkowo mało wypadków. Policya zachowywała się taktownie. Dobrym środkiem był podwójny kordon bezpieczeństwa z policyi i wojska wzdłuż drogi pochodu. Pomiędzy kordonami stali widzowie, reszta tłumu znajdowała się poza tylnym kordonem i często okazywała zły humor. W jednym z wozów udekorowanych zaczęły się z gorąca dymić drewniane osie. — Wóz wycofano na chwilę z pochodu, a potem znowu umieszczono go w pochodzie.

Wbrew pewnym obawom, pochód wypadł dobrze. Grupy polskie wywarły bardzo korzystne wrażenie równie pośród publiczności, jako też i na cesarzu. Już przytoczyłem głosy tutejszej prasy, zwłaszcza „N. Wiener Tagblattu“ o krakowskiem weselu i banderyi Krakusów. Obecnie notuję, że „Wiener Allgemeine Zeitung“ i „Neues Wiener Tagblatt“ z wielkiem uznaniem wyrażają się o grupach polskich. Drugie z wymienionych pism, podawszy poprzednio bardzo pochlebny opis grupy krakowskiej, w ostatnim numerze wprost unosi się nad chłopami z Sokolnik, a obszernie obrazuje w plastyczny sposób wspaniałą postać szlachcica w stylowym rynsztunku „na siwoszu“. Był to p. Sokołowski, sekretarz Towarzystwa sztuk pięknych we Lwowie. Dalej opisuje ten dziennik banderyę wieśniaków z pod Sa[illegible]ora pod wodzą wieśniaka, a raczej przedmieszczanina samborskiego p. Jana Ziemniaka, dożynki z Sokolnik, Wołkowa i Kubajowa, chłopów z Bukowic pod Samborem, mieszczan ze Zbaraża, pochód weselny z Budziwoja pod Rzeszowem, przedmieszczan drohobyskich, szlachtę szaraczkową z Berezowa i t. d.

Z ogromnym zapałem opisuje sprawozdawca „N. Wiener Tagblattu“ grupę Towarzystwa strzeleckiego ze Lwowa, unosząc się nad wspaniałemi strojami polskiemi członków Towarzystwa. Pochód otwierał król kurkowy p. Rylski, z kurem na złotym łańcuchu. Po obu bokach króla kurkowego jechali pp. Bieniecki i hr. Jerzy Borkowski. Konie wszystkich trzech jeźdźców prowadzili giermkowie. Dalej jechał prezes Towarzystwa i prezydent m. Lwowa p. Ciuchciński. W pochodzie niesiono tarczę, do której strzelał cesarz w roku 1851 podczas pobytu swojego we Lwowie, tudzież sztuciec, z którego strzelał.

„Zeit“ powiada: „W nieskończonym szeregu maszeruje Galicya. Program mówi o 1300 osobach, ale widz ma wrażenie, że to są tysiące. Krakowianie błyszczą wprost zewnętrzną wspaniałością“. Po tej pochwale mówi „Zeit“ z przekąsem, że długi pochód nużył widza, który się cieszył, ujrzawszy nowe obrazy.

Cesarz wobec honorowego prezesa komitetu hr. Wilczka wyrażał się bardzo pochlebnie o pochodzie, przyczem dodawał, że wcale nie czuje się znużony i woli stojąco oglądać pochód. Na widok grup galicyjskich rzekł cesarz: „Bardzo się cieszę, że wierny ten naród przysłał do Wiednia tylu przedstawicieli“.

Wiedeń, 12 czerwca.

Szczegóły pochodu.

Aranżerowie pochodu jubileuszowego mają wszelki powód do zadowolenia. Pochód udał im się znakomicie, zwłaszcza pod względem artystycznym. Oczekiwania były nadzwyczajne, a wymagania tem większe, że Wiedeń nie zapomniał jeszcze wspaniałego pochodu, urządzonego przez Makarta w r. 1879. Przyznać jednak należy komitetowi artystycznemu, że z zadania dobrze się wywiązał, chociaż dzisiejszy pochód zapełnie się różnił od pochodu Makartowskiego. Część historyczna była bardzo oryginalna i odznaczała się smakiem i dystynkcyą, i mimo znużenia, wywołanego nieskończonym szeregiem obrazów, zainteresowanie nie słabło. Jedną z najpiękniejszych grup było „korso w Praterze za czasów kongresu wiedeńskiego“, w oryginalnych powozach i kostyumach.

Druga część pochodu, etnograficzna, bardzo żywe wywołała zajęcie, szczególnie, jak to już z telegramów wiadomo, zajęcie skupiało się koło grupy polskiej, co jest w pierwszym rzędzie zasługą naszych artystów. Panna Ptakówna była prześliczną panną młodą. Bardzo oryginalnie i pięknie prezentowały się także grupy Hucułów, Górali, oraz Słowieńców, Serbów i Chorwatów. Niektóre grupy wykonywały w pochodzie piękne tańce narodowe, które tak samo, jak znane, wesołe „Juhu“ Tyrolczyków i Styryjczyków, żywo były oklaskiwane. Słyszano naprzemian okrzyki „Živio“ i „Heil“, co uczestnikom dodawało humoru i wytrwałości, którą rzeczywiście podziwiać należy, jeśli się uwzględni wielki upał, wśród którego musieli odbyć tę olbrzymią drogę.

W powrocie do Prateru wielu „rycerzy“ zdejmowało hełmy i zbroje i starało się ulżyć sobie w rozmaity sposób. Niektórzy zapalili nawet papierosy i amazonkom, jako rycerze nowocześni, podawali — cukierki. Publiczność tworząca szpaler, w ulicach prowadzących do Prateru, nie gniewała się o to i dobrotliwie przebaczyła także cesarzowi Rudolfowi Założycielowi, gdy prosił... o szklankę piwa dla zaspokojenia pragnienia. Fidelitas także upominała się o swoje prawa.

Ogółem biorąc, był ten pochód 20.000 ludzi wszystkich narodowości (z wyjątkiem Czechów) i warstw w strojach malowniczych i artystycznie ułożonych grupach, widowiskiem niezwykłem, które może nigdy więcej się nie powtórzy. *Sz.*

Brama Floryańska.

(Sonet).

Potężnie wparłszy w ziemię stopę granitową,
Wystrzelasz w niebo czołem, co wieki pamięta.
Nie ozdobna, a piękna, powszednia, a święta
I silna, niewzruszona, jak dogmatu słowo...

I jak dogmatu słowo przetrwałaś nietknięta
Niejedną zawieruchę i burzę dziejową,
Wieżyco nieśmiertelna, wieżyco — królowo!
Orła tulisz na piersi, — a gdzie twe orlęta?

Gdzie olbrzymy, co z pod twej w spiżu kutej brony
Szły w świat, pełne potęgi, aby spełniać dzieła
Wielkie, których pamięci wieki nie zatarły?

Dziś lica twoje smutne i wzrok łzą zamglony,
Bo wiesz, że już olbrzymów epoka minęła
I widzisz, jak u stóp twych pełzają dziś — karły...

Drzewo Wolności.

Ongi sadzony pono dłonią Naczelnika,
Jak starzec na modliwie — wznosi wiąz zgrzybiały
Ramiona swe i duma o dniach pełnych chwały...
Krata, niby kajdany, stopy mu zamyka.

Nie zawsze on podobnym był do niewolnika:
Niegdyś symbol wolności ludy w nim widziały,
Wierząc, że się do lotu porywa ptak biały,
A przed nim się rozproszy wrogów ciżba dzika.

Szumi wiąz... Skargę łzawą słychać w jego szumie,
I zbiegły się do dziada wnuki — drzewa młode,
Słuchając, co im gwarzy staruch zadumany.

Ludu twego niewolny syn skargę rozumie:
Tyś symbolem narodu, co złotą swobodę
Głosił, a dziś na stopach sam dźwiga kajdany!

Edmund Sławicz.

Kronika.

Kraków, 13 czerwca.

Wybór rektora. Dziś odbył się wybór rektora na rok szkolny 1908/9. Na 14 głosujących 14 głosów otrzymał prof. dr Bolesław Ulanowski. Prof. Ulanowski zawiadomiony o wyborze przybył osobi-

---

Tadeusz Konczyński.

Głód szczęścia.

Powieść.

4 (Ciąg dalszy.)

— Wszystko wziąć mogę, ale nic ci dać nie mogę — przekonywał ją zdławionym głosem, — a przecież znowu nie jestem lichwiarzem. Nawet lichwiarz daje coś bliźniemu, bo go ratuje w krytycznej chwili.. jest więc jeszcze czemś więcej dla niego, niż ja dla ciebie. Przecież wiesz, co ci mówiłem. Przecież już zrozumiałaś, że cała zbrodnia mego poniżenia, to zbrodnia moja własna. Spaliłem się we własnym ogniu, lekkomyślnie podłożonym. Almo, ze mnie pozostały tylko żużle i popiół. Almo, we mnie jest radość życia zabita. Ja jej już nigdy nie zaznam. Ja jej nikomu dać nie mogę. A bez radości nie idź w życie, nie idź.. nie idź... posłuchaj mnie! nie idź!—bez niej życie to męka, męka!

Oddychał ciężko.

— To prostracya niewolnika — mówił dalej coraz namiętniej — to krzyk bez echa... Kto wolność w sobie zabił, z nią razem radość — i cóż taki człowiek jest wart?

— To ja jestem, Almo — dodał, podnosząc na nią oczy.

Łzy rzadkie, świecące spadały z szybkością rozpaczy jedne po drugich z jego rzęs.

— Teraz rozumiesz mnie, Almo — wyszeptał.

— Tembardziej, tembardziej — powtarzała uporczywie, drżąc cała — żeś tak nieszczęśliwy, żeś taki sam, bez nikogo, bez radości, dlatego ja, dlatego właśnie...

— Almo! Almo!! jesteś szalona.

A ona zsunęła się z ławki na kolana, ujęła jego głowę w obie dobre dłonie i całować poczęła go w oczy.

— Dlatego właśnie, dlatego właśnie — mówiła szeptem.

— Wstań, wstań, — błagał ją — jesteś dziecko, nie wiesz, co mówisz. Mnie nie wolno! ciebie wziąć! nie wolno!

— Dlatego właśnie, mój drogi, mój biedny!

Przytuliła twarz do jego twarzy, objęła go rozkochanemi ramionami za szyję i przycisnęła do siebie.

— Nie mów już nic — błagała — tak zostań chwilę, jedną dobrą sekundę — zapomnij o wszystkiem, jak ja.

— Almo — mówił poszarpanym od wzruszenia głosem — ja ciebie nie chcę okłamywać. Ja nie mogę z tobą postępować tak jak z tymi, co duszy nie mają. Nie chcę, nie mogę i nie chcę. Czy wiesz, że kobieta, o którą ty się dopytujesz, skończyła obłędem? Kochałem ją, ale nie miałem siły, ażeby przezwyciężyć opór mojej własnej rodziny. To był cudowny kwiat, który wyrósł w ogrodzie biednego domu. Rodzina zagroziła mi zerwaniem stosunków, matka zagroziła mi wydziedziczeniem. Uląkłem się! hahaha! kochałem ją, a uląkłem się marnych, pospolitych względów.

— Przestań! przestań!

— Nasza miłość to była jedna tragedya. Więdła mi w oczach. Widywaliśmy się. Podsycałem w niej miłość mojemi oczami. Płakałem nad nią — a byłem jednak tak bezgranicznie nędzny! Skończyła obłędem! słyszysz! słyszysz, ty szalona!

— Jak ty cierpisz! jaki ty nieszczęśliwy jesteś! — szeptała.

— Tak było z nią — mówił wzruszonym głosem — i tak było z moim talentem! W duszy huczał mi krzyk o wolność... o zmiłowanie nad sobą, w piersiach przeżywałem burze, które szarpały charłactwo na strzępy... taką była moja „Westalka ofiarna“, taką „Zabójcza fala“ — wyśmiano mnie, wyszydzono — i znowu uląkłem się gawiedzi... i poszedłem przeciw sobie! hahaha! przeciw mojej własnej duszy, ugiąłem kolano przed motłochem pospolitych snobów! hahaha!

— Nie chcę słuchać! — krzyknęła — już nie! bo zmysły można stracić, kiedy tak mówisz.

— Musisz wszystko wiedzieć! teraz musisz słuchać! tak! tak! Almo! o miłosierdzie szatana, czy Boga chciałbym krzyczeć, kiedy tak obejmuję wszystko pamięcią i widzę, żem przesobaczył wszystko w mojem życiu. Zabijałem w sobie wolność z okrucieństwem oprawcy! gardziłem sobą, ale kark chyliłem coraz niżej. Łaknąłem względów! łaknąłem sławy, choćby za cenę upodlenia — schlebiałem chwili, ludziom... hahaha... i miałem odwagę tak żyć aż po dziś dzień.

— Aż wreszcie — ciągnął dalej — skończyło się wszystko — ukrzyżowałem w sobie wolność, zadręczyłem na śmierć radość życia i jestem teraz trup. Wiesz, że nawet już nic nie tworzę! nie mogę! nie zdobyłem nawet tej przedajnej sławy, bo ludzie silni wolnością kopnęli mnie i stratowali jak brudny stos mierzwy — a na odrodzenie za późno. Mogę tylko wiedzieć, że wszystko w mojem życiu źle było i źle jest, ale odmienić nic niepodobna. Żyję siłą tą, że żyję ciałem — w duszy zaś śmiertelna pustka.

— Teraz Almo wiesz wszystko... jestem żywy trup... odejdź od trupa.

Szukała ustami jego ust — bez słowa przywarła do niego pocałunkiem mocnej, bujnej młodości. Łzami zalewała jego czoło.

— Dlatego właśnie, dlatego właśnie — szeptała bez upamiętania.

Odepchnął ją bezwzględnie i brutalnie.

— Usiądź tam, tam — krzyknął wzburzonym głosem — miłość brałem nieraz, nieraz! jeszcze bardziej szaloną! ale nie od ciebie! nie od ciebie! Bo widzisz, nawet taki człowiek zabity, jak ja, musi mieć jeszcze wstyd — ażeby nie brać cudzego, słonecznego życia do swej trupiej jamy. Ja ci wdzięczen jestem za te dobre słowa dla mnie — bez granic wdzięczen — ale miłości nie wezmę, nie umiałbym ci zapłacić. Tyś kwiat — złoty, do którego modlić się mogę, ale tknąć nie, nie, nigdy! chcesz, masz we mnie przyjaciela, gotowego na wszystko — zobowiązanego ci po ostatek dni — ale nie kochanka! nie! nie! nie!

Chwycił ją za obie ręce i okrył pocałunkami wdzięczności.

— Almo, czy tak będzie dobrze? Powiedz, że tak. Nie myśl inaczej. Mnie to zostaw! zaufaj mi! i przyjm to, co ci dać mogę! Pozwól mi być raz człowiekiem uczciwym! nie żądaj odemnie, ażebym zabijał.. bo to byłaby zbrodnia zabójstwa.

W ogromnych jej oczach pochyliła się głowa Pawędzkiego w dół do jej nóg — jęk doszedł do uszu przerażonych, jęk tłumionej rozpaczy. Ramiona mężczyzny drżały, wstrząsane szlochem.

Przytuliła głowę jego do swych kolan i oczami przerażonemi spojrzała dokoła. Srebrny blask nocy uciekał szybko, coraz szybciej przed jej wzrokiem, aż oparł się o dalekie, czarne, zrujnowane baszty lasu. Kołysana wichrem topiel rozstępowała się i zwierała bez końca jak ruchomy bezdenny grób.

— Wacławie — szepnęła — czy takiem jest życie człowieka?

— Cicho — cicho.

— Czyżby to być mogło? taki lęk mnie ogarnia — Wacławie. Czy to nazywa się cierpieć? (C. d. n.).

ście i oświadczył podając wyczerpujące motywa, że wyboru przyjąć nie może. Wyborcy przyjęli rezygnacyę prof. dra Ulanowskiego do wiadomości, poczem przystąpiono do ponownego wyboru. Na 14 głosujących 14 głosów otrzymał prof. dr Franciszek Ksawery Fierich. Wybrany zatem został rektorem uniwersytetu Jagiellońskiego na rok szkolny 1908/9 prof. dr Franc. Ksaw. Fierich.

Wycieczki w Krakowie. Dziś wieczorem o godzinie pół do 7 przybywa do Krakowa wycieczka szkoły żeńskiej ze Stanisławowa w liczbie 160 uczenic, pod kierownictwem dyrektorki p. Elektorowiczowej. — Jutro zaś przybywa wycieczka szkoły wydziałowej żeńskiej imienia Czackiego ze Lwowa, z dyrektorową p. Eberhardową. — Obu wycieczkami zajmuje się sekcya wycieczek szkolnych krajowego Związku turystycznego.

Ministrowie w Krakowie. Na V ogólne zgromadzenie „Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego“, które odbędzie się w poniedziałek dnia 22 b. m. o godz. 3 po południu w sali Rady miejskiej, przybędą do Krakowa w niedzielę 21 b. m. o godz. 3 po południu ministrowie Fiedler i Gessman, oraz inni reprezentanci władz centralnych.

Na program zjazdu składają się między innemi w poniedziałek przed południem jazda parowcami wiślanemi dla obejrzenia robót regulacyjnych i zwiedzanie zakładów przemysłowych, a mianowicie: 1) fabryki maszyn Towarzystwa akcyjnego Zieleniewskiego, 2) fabryki Towarzystwa przemysłowego dla wyrobów żelaznych (Korngold i Sp.), 3) walcowni żelaza w Borku Fałęckim i 4) fabryki sody tamże.

Gmina krakowska podejmie w niedzielę wieczór gości obiadem w sali starego teatru, Izba handlowa zaś na cześć gości oraz członków Związku urządza w poniedziałek raut, a w tymsamym dniu przedtem daje Związek obiad w sali Grand-hotelu.

Turniej footballowy. Międzymiastowy „match footballowy“ między Opawą a Krakowem zostanie rozegrany jutro na boisku na Błoniach o godz. 5 po południu. Match ten będzie najbardziej interesującym zdarzeniem sportowem w sezonie bieżącym, gdyż „Cracovia“, drużyna sekcyi sportowej kraj. Związku turystycznego, spotka się po raz pierwszy na gruncie krakowskim z drużyną niemiecką, silną i zgraną. „Troppauer Fussballverein“ odniósł niedawno świetne zwycięstwo nad Wrocławiem, w stosunku 10 : 1, a przez wiedeńską drużynę „Wiener Weiss 11“ został pobity w stosunku 5 : 4. Krakowiacy spodziewają się jednak, że zdołają obronić swe barwy biało-czerwone, gdyż wprawdzie match w Opawie w dniu 28 maja zakończył się porażką „Cracovii“, w stosunku 4 : 2 na korzyść Opawy, ale grali oni wówczas tylko w 10, a obecnie wystąpią w komplecie. Bilety do jutra w południe należy wcześniej nabywać w kraj. Związku tyryst. (Rynek, pałac spiski, I. p.).

Kiermasz sokoli. Publiczność tak zainteresowała się tą jutrzejszą zabawą, połączoną z popisem gimnastycznym, iż boisko sokole prawdopodobnie nie zdoła pomieścić uczestników. Dlatego należy się wcześnie zgłaszać po bilety. Kasy otwarte będą od godziny 4 po południu.

Z teatru m. „Jaś i Małgosia“ (po cenach zniżonych) jutro w niedzielę po południu, a wieczorem Offenbachowski „Orfeusz w piekle“ z udziałem pierwszych sił wokalnych teatru lwowskiego zapowiadają się doskonale, jak również „Wesoła wdówka“ w poniedziałek i piątek.

We wtorek daną będzie melodyjna opera Verdi'ego „Traviata“ z panną Szymanowską w tytułowej partyi, która już tutaj w przeszłym roku śpiewała z niezwykłym sukcesem. P. Łowczyński wystąpi gościnnie jako Alfred, którego śpiewał ze słynną Bellincioni w Warszawie z wielkiem powodzeniem. Ojcem Germontem będzie p. Ludwig.

We środę daną będzie „Cavalleria rusicana“. Santuzzę śpiewać będzie Irena Sołłohub, Lolę pna Szymanowska, Turida p. Łowczyński, Alfia p. Ludwig. W „Pajacach“ p. Florjański wystąpi w swej najlepszej partyi Cania, Neddę wykona pna Hendrichówna, Tonia p. Okoński, Silvia p. Ludwig.

W sobotę „Żydówka“ z p. Florjańskim w jego popisowej partyi Eleazara.

Powyższemi operami, które już w bieżącym sezonie nie będą powtórzone, dyryguje kapemistrz p. Stermicz, reżyseruje p. Florjański.

We czwartek z powodu uroczystego święta Bożego Ciała teatr zamknięty.

Z teatru ludowego. Dyrekcya teatru ludowego komunikuje, że od poniedziałku przyszłego tygodnia przedstawienia w budynku letnim przy ulicy Starowiślnej odbywać się będą codziennie. Bilety można nabywać wcześniej bez żadnej dopłaty w trafice głównej (p. W. Bujańskiego) w Rynku głównym.

W niedzielę 14 b. m. o godzinie 3 po południu odegraną zostanie sztuka Fr. Dominika, ciesząca się nadzwyczajnym powodzeniem p. t. „Stare Miasto“ (na Grzegórzkach).

Wieczorem o godzinie 8 ukaże się głośny wodewil ze śpiewami pod tyt. „Pod białym koniem“ przez Blumentala i Kadebburga.

W sztuce tej wystąpi po raz pierwszy świeżo zaangażowana p. Z. Czajkowska w roli właścicielki oberży „Pod białym koniem“ i odśpiewa szereg kupletów.

Wycieczkę do Okocima urządza krakowska „Gwiazda“ w niedzielę dnia 28 b. m. — Bliższe szczegóły w afiszach.

Komisya gazowo-elektryczna odbyła wczoraj posiedzenie, na którem powołała do komitetu wykonawczego, składającego się z 8 członków, radców m. Beringera, Federowicza, Szatkowskiego, Jawornickiego, Epsteina, Turskiego, Starzewskiego i Maywalda. Wybrano następnie komisyę rewizyjną z 4 członków, do której weszli radcy m. Jawornicki, Szwarz, Szatkowski i Kosobucki. Komisya udzieliła gazowni absolutoryum z zamknięcia rachunków za rok zeszły. Wreszcie przyjęto wnioski komitetu, odnośnie do inwestycyj, celem powiększenia i rozszerzenia elektrowni i gazowni miejskiej, oraz sieci rur gazowych.

W sprawie biednej obłąkanej. Otrzymujemy następujące pismo:

Wyczytawszy w „Reformie“ o zawiązanem w Krakowie Towarzystwie opieki nad zwierzętami, zadaję sobie pytanie: Dlaczego nadając sprawie ochrony zwierząt tak doniosłe znaczenie i objawiając tyle sympatyi dla zwierząt, okazujemy niekiedy tak dziwną oziębłość dla biednej, udręczonej duszy ludzkiej? Codziennie niemal spotkać można na przedmieściu Wielkiego Krakowa, w Prądniku Czerwonym, błąkającą się po ulicach, biedną, bezdomną, dotkniętą obłędem dziewczynę, zimą i latem bez dachu nad głową. Nikt nie zatroszczy się o nią, nic spyta, czy ma co zjeść, lub głowę gdzie schronić? Jedni nią gardzą, drudzy jej się boją. Czasem stając się igraszką podochoconego napastnika, wytrącona z apatyi, wpada w szał, który, jeśli dotąd nie pociągnął smutnych następstw za sobą, wywołać je może, a kto wtedy za to odpowiedzialnym będzie?

Może się znajdzie jakie stowarzyszenie, jeżeli już nie ochrony zwierząt, to również dobroczynne, które stale zajmie się tą biedną nieszczęśliwą i da jej jakiś stały przytułek, boć to przecież człowiek, nie zwierzę. Dobre serca jednostek, które czasem tę biedną wspomogą, nie są w stanie ulżyć jej nędzy.

Z kraju.

Aresztowanie oszusta. Z Cieszyna donoszą do „Kuryera Lwowskiego“. W niedzielę 7 b. m. wieczorem aresztowano w Cieszanowie młodego mężczyznę w stroju księżym, którego zachowanie się i opowiadania budziły podejrzenie. Aresztowany, mówiący biegle 7 językami, a także doskonale po polsku, opowiadał, słuchany przez sędziego śledczego, iż jest Francuzem, nazywa się Ernest Gugnot, a musiał opuścić Paryż, gdzie był braciszkiem benedyktyńskim, z powodu obawy przed prześladowaniem rządu francuskiego za jego antirządowe artykuły w dziennikach katolickich. Do Galicyi przybył rzekomo celem wyjawienia ks. biskupowi Bandurskiemu jakichś tajemnic, następnie zaś miał udać się do Rosyi, gdyż chce nauczyć się języka rosyjskiego.

Rzekomy Gugnot zdaje się być identycznym, z niebezpiecznym oszustem, o którym donosiliśmy, a który pod nazwiskiem Jana Tarnowskiego i przedstawiając się za kleryka, lub też za Franciszkanina albo Dominikanina, włóczył się po całym świecie, wszędzie wyłudzając pieniądze lub kradnąc, a niedawno temu aresztowany w Wiedniu i następnie szupasowany do Milatycz pod Lwowem, które podał za miejsce swego urodzenia, zdołał umknąć w drodze.

Tarnów, 12 maja. (Postój wystawy przemysłowej. Wiec przemysłowy. Poświęcenie sztandaru. Wypadek. Oszustwo. Bezpieczeństwo publiczne).

W pierwszych dniach czerwca odbył się w sali strzeleckiej staraniem „Ligi pomocy przemysłowej“ postój wystawy ruchomej, która ściągnęła sporo wystawców. W czasie wystawy odbywały się wykłady o rozwoju przemysłu krajowego, ilustrowane obrazami świetlnemi. Wystawę zwiedziło wiele osób, zwłaszcza młodzież szkół średnich.

W czasie wystawy odbył się ogólny wiec przemysłowy w ratuszu przy znacznym udziale publiczności. W program wiecu wchodziły dwa referaty; referat delegata Ligi pomocy przemysłowej „O stanie obecnym akcyi i organizacyi w obronie rodzimego przemysłu“, oraz referat ks. posła Żygulińskiego na temat: „O przemyśle domowym“. Odnośne wnioski jednomyślnie uchwalono.

Onegdaj odbyło się w kościele katedralnym poświęcenie sztandaru „Opatrzności“, stowarzyszenia robotników fabryki szkła w Tarnowie.

Ofiarą nieszczęśliwego wypadku padł w dniach ostatnich konduktor Wojas, który został uderzony kamieniem z procy tak nieszczęśliwie, że pociąg musiano zatrzymać i konduktora opatrzyć. Policya wpadła na trop sprawcy; jest nim student gimnazyalny (!).

Z końcem ubiegłego tygodnia jakaś kobieta wiejska przyszła do Banku zastawniczego podupadłych mieszczan, aby za 300 koron zastawić książeczkę Kasy oszczędności, opiewającą na 900 koron. Ponieważ właścicielka książeczki wydała się dyrektorowi podejrzaną, przeto posłał woźnego do Kasy oszczędności, celem sprawdzenia autentyczności książeczki. Rzeczywiście stwierdzono, że na tę książeczkę złożono 9 koron, a 2 zera zostały dopisane. Właścicielka książeczki sprytnie się ulotniła. Jest nią Katarzyna Symczak.

Bezpieczeństwo osobiste w Tarnowie pozostawia wiele do życzenia. Wypadki pobicia i napadów stają się coraz częstsze. W ostatnich dniach zaszedł przykry fakt śmiertelnego pobicia niejakiego Adama Wiśniewskiego. Sprawcy przebili wprost laską rogową nieszczęśliwego chłopaka w czasie jakiejś sprzeczki. Sprawców policya ujęła. Są to Komorowski i Pankowski.

Wybory w okręgu tarnobrzeskim. Otrzymujemy z Niska następujący komunikat: Dnia 9 czerwca b. r. w sali „Sokoła“ w Nisku na zgromadzeniu przedwyborczem wybrany został komitet, w skład którego weszli; Michał Fornelski, Bronisław Kasper, Jan Magenheimer, Józef Stelmach, Piotr Skrzat, Jakób Szewczyk, Wojciech Olak, Bartłomiej Grębowiec, Walenty Wojtak, Jan Skrzat, Abraham Kornitzer, Jakób Jakobi, Lejzor Harder i Uscher Reiss. Komitet ten uchwalił odnieść się do dzienników z prośbą o ogłoszenie, aby kandydaci, ubiegający się o mandat z 23 okręgu, opróżniony przez dra Bobrzyńskiego, zgłosili swoje kandydatury do dnia 20 czerwca b. r. na ręce przewodniczącego tego komitetu Michała Fornelskiego.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Jaśle odbył się w dniach 1—5 czerwca pod przewodnictwem dyr. Włodzimierza Bańkowskiego. Do egzaminu zgłosiło się 31 uczniów publicznych i 2 eksternistów. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Baran Andrzej (z odzn.), Bauer Romuald, Chrapek Mieczysław, Czubik Franciszek, Dygoń Franciszek, Dziedzic Ignacy (z odzn.), Feliks Jakób (z odzn.), Kleinhaendler Leon (z odzn.), Kosiba Karol (z odzn.), Kranz Józef, Kwaciszewski Jan, Lepszy Jan, Marcinkiewicz Roman, Matuszewski Józef (z odznacz.), Mercik Kazimierz, Mikosz Feliks, Mrówka Stanisław (z odzn.), Polak Stanisław, Polaner Emil, Rój Wojciech, Rudnicki Apolinary (ekst.), Ružiczka Bedrich, Rybak Gustaw, Sajdak Antoni, Scholl Eugeniusz (ekst.), Spiegel Stanisław, Stryczniewicz Józef, Szelewski Tadeusz, Szeliga Józef, Wałęga Longin (z odzn.). Wygrzywalski Stanisław, Wywiórski Ignacy, Żuczkiewicz Stefan (z odzn.).

Malwersacye pocztowe. Z Rzeszowa donoszą nam: Przed sądem przysięgłych toczyła się rozprawa przeciw Stefanowi Królowi, oficyantowi pocztowemu z Lubaczowa, oskarżonemu o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej. Oskarżony przywłaszczył sobie kilka listów pieniężnych, między innemi 2 listy z Ameryki, z których wybrał załączone tam dolary. Król skazany został na 4 miesiące więzienia.

Usiłowane zamordowanie przełożonego. (Przemyśl, 12 czerwca.)

We środę 10 bm. dość późnym wieczorem skończyła się dwudniowa rozprawa karna przeciw Bartłomiejowi Lisowskiemu, byłemu starszemu palaczowi kolei państwowych w Jarosławiu, oskarżonemu o zbrodnię usiłowanego morderstwa, której się dopuścił na osobie swojego przełożonego, naczelnika ekspozytury ogrzewalni w Jarosławiu, Henryku Röhlichu. Lisowski mianowicie wydalony w pierwszych dniach marca b. r. ze służby kolejowej, sądził, że stało się to za sprawą Röhlicha, który od sierpnia 1907 r. był jego przełożonym i rzekomo odnosił się do niego pewnem uprzedzeniem. Dnia 10 marca b. r. zjawił się tedy Lisowski, zaopatrzony w rewolwer, na dworcu kolejowym w Jarosławiu, a spotkawszy Röhlicha, strzelił do niego, potem strzelał kilkakrotnie do uciekającego, a kiedy ten upadł, zbliżył się do niego na krok i wypalił mu w głowę. Röhlich odniósł ciężkie uszkodzenie i był ponad 30 dni niezdolny do pracy.

Dwudniowa rozprawa zakończyła się zasądzeniem Bartłomieja Lisowskiego, którego bronił adw. dr Peiper, na karę 3-letniego ciężkiego więzienia. Przysięgli bowiem zatwierdzili pytania co do ciężkiego uszkodzenia ciała i gwałtu publicznego, natomiast zaprzeczyli pytanie co do usiłowanego skrytobójczo-zdradzieckiego morderstwa.

O gmach Sokoli. Piszą nam z Rawy: Zawiązał się tu komitet pod przewodnictwem posła Obertyńskiego, który postanowił dla rozwijającego się coraz bardziej gniazda Sokolego, przystąpić do budowy własnego gmachu. — Reprezentacya gminna udzieliła placu pod budowę, zarząd Sokoła posiada trochę grosza, wszystko to jednak nie wystarczy do dopięcia celu. Komitet udaje się więc do rodaków z gorącem wezwaniem, aby przez nadsyłanie datków zechcieli przyjść z pomocą dobrej sprawie. Adres: Polskie Towarzystwo „Sokół“ w Rawie.

Brody, 11 czerwca. (Szkarlatyna.) Zamknięto tu z powodu szkarlatyny szkoły ludowe z wyjątkiem 4-klasowej szkoły żeńskiej, o której prawdopodobnie zapomniano, a z gimnazyum uwolniono tych uczniów, którzy mieszkają w sąsiedztwie chorych na szkarlatynę.

Ze świata.

Z Warszawy. (Pomnik Chopina. — Zebranie rabinów. — Wznowienie „Kuryera Świątecznego“.— Wyroki śmierci i egzekucye).

— Magistrat oddał komitetowi budowy pomnika Chopina do dyspozycyi pod pomnik miejsce na placu Wareckim, wprost ulicy Siennej. Decyzya magistratu wymaga jeszcze zatwierdzenia ministeryum spraw wewnętrznych.

— Wczoraj odbyło się tu zebranie miejscowych rabinów, w celu opracowania punktów programu zjazdu, który ma się odbyć niezadługo w Warszawie.

— Generał-gubernator pozwolił p. Czempińskiemu na wznowienie wydawnictwa pisma humorystycznego p. t. „Kuryer Świąteczny“, zawieszonego w styczniu r. b.

— Sąd wojenny wydał wczoraj 8 wyroków śmierci. Skazani zostali: Józef Grzeczniarowski, Władysław Krasuski, Adam Wroński i Edmund Zabokrzycki za udział w napadzie na sklep monopolowy i pocztę w Sterdyni, następnie Jan Wojciechowski i Tomasz Kołkowski za napad na dom Arona Wajnberga, właściciela majątku Kałaczkowice, w pow. stopnickim i wreszcie Stefan Rzeszotarski (czyli Józef Malanowski) za udział w napadzie na monopol w Wyrozębach.

— W Łodzi wczorajszej nocy w więzieniu przy ulicy Długiej stracono 22-letniego Jana Bonelora, 22-letniego Karola Banaszkiewicza, 21-letniego Leona Kilańskiego i 23-letniego Władysława Głuszkowskiego, skazanych na karę śmierci przez powieszenie, wyrokiem czasowego sądu okręgowego wojennego warszawskiego.

Zniknięcie stawu. O niezwykłym zjawisku donoszą dzienniki węgierskie. W Kaposzwarze, własności obywatela Kaczkowicza, znajdował się staw zarybiony, mający $1^1/_2$ morga powierzchni, a 25 tysięcy metrów sześciennych wody. Nad brzegiem stawu znajdowała się wierzba, która runęła na ziemię. Gdy robotnicy zaczęli wydobywać zwalone drzewo z korzeniami, do powstałego otworu wdarła się woda i wkrótce zniknęła pod ziemią. Na dnie stawu rzucały się ryby, pozbawione wody. Z Budapesztu udała się na miejsce komisya geologiczna dla zbadania, w jaki sposób tyle wody mogło w ciągu 2 godzin zniknąć.

Cholera w Toruniu. Według wiadomości, otrzymanej z Torunia przez wiedeński dziennik „Zeit“, stwierdzono tam na jednem z przedmieść dwa wypadki cholery (cholera nostras). Jedna z osób, które zachorowały, zmarła. Władze zarządziły natychmiast jak najsurowsze środki dla stłumienia epidemii. Tak zwaną popularnie „cholerynę“ (cholera nostras) należy odróżnić od groźnej cholery azyatyckiej (cholera asiatica).

Proces przeciwko Eulenburgowi. Jak ogromne rozmiary przybrało nowe śledztwo w sprawie ks. Eulenburga, wykazuje już ta okoliczność, że protokoły i sprawozdania sądowe i policyjne tworzą ośm sporych tomów. Proces rozpocznie się dnia 22 b. m. przed sądem przysięgłych w Berlinie. Prokuratorya zamierza postawić wniosek o wykluczenie jawności, a zarządzenie to ma objąć także część prasy. Rozprawy trwać będą co najmniej cztery dni, a z pośród ogromnej liczby świadków wezwani zostaną do rozprawy głównej tylko najważniejsi w liczbie 30. Stan zdrowia ks. Eulenburga jest niezmieniony. Brak morfiny wywołał u niego widoczne osłabienie, skutkiem czego nie przeniesiono go do więzienia ze szpitala inkwizytów. Akt oskarżenia w kierunku krzywoprzysięstwa został ks. Eulenburgowi już doręczony. Cesarz Wilhelm wydał rozkaz, ażeby codziennie przekładano mu sprawozdanie z rozprawy sądowej według stenogramu.

Zamach na Dreyfusa. Sędzia śledczy w sprawie zamachu na Dreyfusa zarządził skonfrontowanie sprawcy zamachu z jego ofiarą. Dreyfus przybył do pałacu sprawiedliwości z żoną, niosąc rękę na temblaku. Gdy się znalazł w biurze, przyprowadzono tam sprawcę zamachu Gregoriego. Na zapytanie sędziego opisał Dreyfus scenę zamachu, zaś Gregori wezwany do odpowiedzi, zawołał: „Zachowuję sobie prawo odpowiadania tylko przed przysięgłymi“. Na to zauważył Dreyfus: „Słusznie, spotkamy się przed przysięgłymi“. Skonfrontowano następnie Gregoriego z pokojówką Dreyfusa, która w Gregorim nie rozpoznała owego człowieka, który jej ofiarował róże z uwagą, że będą wkrótce krwią skropione.

Międzynarodowa konferencya telegraficzna, która obradowała w Lizbonie, ukończyła swoje prace. Najważniejszym wynikiem obrad jest uchwalenie na wniosek przedstawicieli Austryi obniżenie europejskiej taryfy telegraficznej. Najbliższa konferencya telegraficzna odbędzie się w Paryżu dopiero w r. 1915. W roku tym upłynie 50 lat istnienia międzynarodowej unii telegraficznej. Z tego powodu wzniesiony zostanie pomnik w Bernie (Szwajcarya), gdzie już się znajduje pomnik unii pocztowej.

Ze stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików odbędzie się w niedzielę dnia 14 b. m. o godzinie 3 po południu w sali Rady powiatowej (przy ulicy Pijarskiej L. 1.

Czytelnia akademicka w Podgórzu. Nadzwyczajne walne zebranie członków czytelni akademickiej w Podgórzu odbędzie się we wtorek dnia 16 b. m. w własnym lokalu (na Bojanówce) o godzinie 6 wieczorem. W razie braku kompletu drugie nadzwyczajne zebranie, bez względu na komplet, odbędzie się o godzinie pół do 8. — Na porządku dziennym: rezgnacya prezydyum, wybór nowego prezydyum, sprawy bieżące, wnioski i interpelacye.

Zmarli.

Dziś zmarł w Krakowie dr Aron Kirschner, prymaryusz szpitala izraelickiego. Zmarły liczył lat 64 i był od lat 35 lekarzem szpitala izraelickiego w Krakowie.

Władysław Stachiewicz, znany kupiec i radny m. Lwowa, zmarł wczoraj we Lwowie w 53 roku życia.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy“ zawiera 10 kolumn. Na stronie 5 zamieszczamy nowelę p. t.: „Perła“.

Mianowania i przeniesienia. Dyrekcya poczt przeniosła asystenta pocztowego, Bazylego Włodzimierza Procyszyna, ze Lwowa do Gródka Jagiellońskiego.

W spisie abonentów telefonu w Krakowie pod Nr 59 zamieszczono firmę wrocławską Ollendorf i Ska. Dyrekcya poczt prostuje tę pomyłkę, stwierdzając, że właścicielem telefonu Nr 59 w Krakowie jest p. Adolf Blumenfeid. właściciel składu węgla.

Składki. K. S. złożył: dla Przytuliska Brata Alberta Albertą 50 K i dla zakładu F. Żurowskiej 50 K.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

W sobotę 13 czerwca: „Wesoła wdówka“,
W niedzielę 14 czerwca po południu: „Jaś i Małgosia“; wieczór: „Orfeusz w piekle“.
W poniedziałek 15 czerwca: „Wesoła wdówka“.
We wtorek 16 czerwca: „Traviata“.
We środę 17 czerwca: „Cavalleria“ i „Pajace“.
W piątek 19 czerwca: „Wesoła wdówka“.
W sobotę 20 czerwca: „Żydówka“.
W niedzielę 21 czerwca po południu: „To coś“; wieczór: „Straszny dwór“.
W poniedziałek 22 czerwca: „Wesoła wdówka“.

Repertuar teatru ludowego.

W niedzielę po południu: „Stare miasto“ (Na Grzegórzkach); wieczór: „Pod białym koniem“, wodewil w 3 aktach ze śpiewami i tańcami.
W poniedziałek: „Hanusia Krożańska“ i „Wóz Drzymały“.
We wtorek: „Mąż o dwóch żonach“.
We środę: „Pod białzm koniem“.
W piątek: „Damy i huzary“.
W sobotę: „Chata za wsią“.

Z kalendarza. W niedzielę 14 czerwca: Trójcy Przenajśw.; w poniedziałek 15 czerwca: Wita, Modesta m. i Germany; we wtorek 16 czerwca: Benona b. w. i Justyny.

Wschód słońca 14 czerwca o godz. 3 min. 32, zachód o 7 m 48; długość dnia 16 godzin min. 16.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 12 czerwca termometr doszedł od 8·6 do 20·5 C.; barometr po południu powoli opadał.

Dnia 13 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 745·3 mm., termometru 13·3 C.; — wiatr wschodnio-północno-wschodni.

W sprawie strajku w Uniwersytecie Jagiell.

Kraków, 12 czerwca.

Wczoraj wieczór odbył się na podwórzu Collegium Nowodworskiego przy niezwykle licznym udziale młodzieży wiec ogólno akademicki w sprawie ostatnich zajść na uniwersytetach w Austryi. Wiec zwołany był dla rozstrzygnięcia zasadniczej kwestyi, czy młodzież polska ma, solidaryzując się z młodzieżą wszechnic niemieckich, proklamować strajk na uniwersytecie Jagiellońskim, czy nie.

Po przybyciu prof. dra Estreichera, wydelegowanego przez senat na kuratora wiecu, zagaił obrady imieniem komitetu zwołującego wiec p. Owiński, poczem nastąpiło ukonstytuowanie się prezydyum. Na przewodniczącego obrad wybrano p. Drozdowicza (socyal.). Kwestya wyborów prezydyum była przedmiotem dłuższy czas trwających a wielce burzliwych sporów między młodzieżą narodową a socyalną-demokratyczną. Nie dopuszczono dłuższy czas nikogo do głosu, dopiero przemówienie kuratora zdołało roznamiętnlenie uspokoić. Referat za proklamacyą strajku wygłosił p. Baścik. Referent w obszernym wywodzie starał się skreślić odwieczną ekspanzyę klerykalizmu i zamachy tegoż na kulturę i opanowanie nauki u narodów europejskich. Przenosząc kwestyę tę na grunt austryacki, wystąpił mowca ostro przeciw stronnictwu chrześc.-społecznemu oraz Luegerowi, posługując się zwykłą argumentacyą „Neue Freie Presse“. Wkońcu wśród ciągłych przerywań skreślił sytuacyę u nas w kraju, gdzie klerykalizm jest wszechpotężny i zachęcił do proklamowania strajku. W wyczerpującej dyskusyi „pro“ i „contra“, zabierał głos ze strony młodzieży narodowej akad. Winiarski. Mowca w rzeczowym wywodzie przedstawił obecną sytuacyę na uniwersytetach, oraz główne motywa, dla których młodzież polska nie powinna solidaryzować się z wolnomyślnymi studentami niemieckimi. Omawiając genezę afery Wahrmunda, oraz stanowisko senatu uniwersyteckiego w Insbruku wobec Wahrmunda, powołał się mowca na zdanie referenta, że obecnie już nawet wolnomyślni Niemcy z akcyi się wycofują i uważa, że ze stanowiska polskiej młodzieży śmiesznemby było, abyśmy wobec tego, jako ludzie obcy, narzucali się na sędziów sporu, który nic nas nie obchodzi.

Mowca wie, że i u nas panuje klerykalizm, jednak nie uważa straju za środek zwalczenia tego ujemnego kierunku, gdyż tn nie pomoże, a wniesie w społeczeństwo polskie zarzewie walk wyznaniowych, może nasze siły i tak już wyczerpane jeszcze bardziej na zewnątrz osłabić. Mowca podniósł dalej, że tylko socyaliści i garstka młodzieży tak zwanej postępowej, nawołuje ogół do strajku. Socyalistom nie dziwi się, gdyż z natury przyzwyczajeni są do strajku. Dalej występuje mowca ostro przeciw dawaniu posłuchu ze strony młodzieży polskiej i słowiańskiej studentom niemieckim, gdyż Niemcy wogóle byli i są zawsze i wszędzie wrogami naszej kultury.

W końcu zgłosił K. Winiarski rezolucyę przeciw strajkowi.

Kurator, dr Estreicher, powołując się na instrukcye rektora, wnosi o odłożenie obrad na jutro. Ponieważ młodzież, uznając doniosłość sprawy, jednomyślnie się temu sprzeciwiła — kurator o pół do 11 w nocy wiec opuścił. Obrady tymczasem toczyły się dalej. Po całym szeregu rezolucyj wybrano czterech mowców generalnych, którymi byli: p. Kaz. Krzysztoń i p. Kuc za strajkiem, a pp. Hubiszewicz i Młynarski przeciw strajkowi.

Po wywodach mowców generalnych, na wniosek akad. p. Czechowicza, przyjęto rezolucyę, iż uchwała wiecu obowiązuje wszystkich. Nastąpiło (o pół do 1 w nocy) głosowanie nad zasadniczemi rezolucyami.

Rezolucya przeciw strajkowi brzmiała:

„Młodzież polska oświadcza, że stoi niezachwianie na gruncie wolności nauki, i że ma dość sił i dość środków, by odeprzeć wszelkie zamachy na wolność nauczania uniwersyteckiego. Zważywszy jednak,

1) że sprawa Wahrmunda jest wewnętrzną sprawą kulturalną społeczeństwa niemieckiego;

2) że byłoby rzeczą karygodną, gdyby młodzież polska w tej walce stronnictw niemieckich dała się użyć za narzędzie w ręku tych. których interesy narodowe są z naszemi najczęściej sprzeczne — młodzież nie uważa, aby w dzisiejszych warunkach strajk był możliwy i oświadcza, że wszelkie próby przeprowadzenia strajku przy pomocy gwałtu, spotkają się z jej strony ze stanowczą odprawą.

Rezolucya za strajkiem, zgłoszona przez p. Baścika, upadła.

Nadto ludowcy zgłosili osobną rezolucyę przeciw strajkowi.

Jak wiadomo, rezolucya p. Winiarskiego przeciw strajkowi przyjętą została **417** głosami contra **393** za strajkiem.

Młodzież narodowa wśród pieśni podążyła pod pomnik Mickiewicza, gdzie przpmawiało jeszcze kilku mowców. Tam również podążyła młodzież socyalistyczna.

Wynik głosowania, ogłoszony ex praesidio wywołał wielkie wśród młodzieży zaburzenia Powodem tego było oświadczenie młodzieży socyalistycznej i postępowej, iż uchwale wiecu nie poddaje się i będzie usiłowała siłą przeprowadzić strajk w uniwersytecie. W oświadczeniu owem powołała się młodzież proklamująca strajk na znikomo, zdaniem jej, małą różnicę głosów, która w tak ważnej sprawie nie może rozstrzygać i na rzekome mylki w obliczenia do głosów. Uchwałę tę powzięto gdy młodzież narodowa była już na ulicy.

Dzisiejszy dzień w uniwersytecie Jagiellońskim miał niezwykle burzliwy przebieg. Prezydyum wczorajszego wiecu, składające się przedstawicieli młodzieży, proklamującej strajk, uznało wczorajsze obrady za nieskończone (!) i dziś przed godziną 11 rano ogłosiło wiec w gmachu Colegium Novum w sali Kopernika, twierdząc, iż jest to tylko ciąg dalszy obrad wczorajszych.

Salę wypełniła jedynie młodzież proklamują strajk, t. j. socyalistyczna i grupka postępowej demokracyi, gdyż młodzież narodowa zupełnie nie poddała się tej uchwale i nie uznając wiecu za prawomocny, demonstracyjnie salę opuściła.

Wiec wobec braku przeciwników politycznych uchwalił strajk bez opozycyi. Postanowiono demonstracyjnie wiecować codziennie rano i po południu i w ten sposób wykłady uniemożliwić. Dalej uchwalono rozciągnąć strajk i na szkoły wyższe w Krakowie, t. j. na Akademię handlową i Akademię sztuk pięknych. Uchwalono nadto wysłać telegram do Lwowa, wzywający młodzież polską i ruską do przyłączenia się do strajku.

Wreszcie wysłał wiec deputacyę do rektora uniwersytetu ks. Gabryla, która domagała się natychmiastowego zawieszenia wykładów, gdyż w przeciwnym razie młodzież nie ręczy za spokój w uniwersytecie. — Ks. rektor w odpowiedzi deputacyi wezwał do spokoju i ścisłego przestrzegania ustaw uniwersyteckich, nadto zażądał legitymacyj deputacyi i prezydyum wiecu, widocznie w celu wdrożenia dochodzeń dyscyplinarnych. Wobec tego stanowiska rektora wiec uchwalił złożyć legitymacye wszystkich uczestników do rąk rektora, co też wykonano.

Młodzież narodowa zgromadziła się równocześnie przed rektoratem, by w danym razie zapobiedz ewentualnym ekscesom i zamanifestować. że nie uznaje uchwał wiecu. — Wysłano też deputacyę do rektora z zapewnieniem, iż młodzież narodowa zupełnie nie solidaryzuje się z uchwałami odbywającego się wiecu i w myśl wczorajszego wyniku głosowania na wiecu. sprzeciwia się strajkowi.

Dziś rano, mimo wielkiego zaniepokojenia, wykłady odbywały się zupełnie normalnie.

Jak było do przewidzenia, młodzież socyalnodemokratyczna nie chce poddać się uchwale większości wiecu. Przewodniczący, nie bacząc na uchwalony na początku wiecu wniosek, że mniejszość ma się poddać uchwale większości, nie chciał uznać prawomocności wyniku głosowania, rzekomo dla tego, że większość wynosiła tylko 24 głosy. W rzeczywistości jednak stosunek inaczej się przedstawia. Nie o 24 głosy tutaj przecież idzie, lecz o **417**, które przeciw strajkowi się oświadczyły.

Dzisiaj też ponowili socyalistyczni akademicy starania, aby obalić zapadłą wczoraj uchwałę wiecową przeciw strajkowi, która wszystkich obowiązywać powinna. Jest to wypróbowana taktyka socyalistów. Uznają oni solidarność wtedy tylko, gdy ona wychodzi na korzyść ich partyi.

Ale mamy nadzieję, że niesocyalistyczna młodzież nie pozwoli się zteroryzować i zastosuje się do swej własnej opinii, za którą wczoraj oświadczyła się większość.

Byłoby wprost skandalem, gdyby w obecnych, niesłychanie krytycznych warunkach, w jakich znalazła się wyższa szkoła polska na ziemiach polskich, młodzież nasza, z powodów, niczem nie dających się usprawiedliwić, opuszczała szkolną ławę i zamykała przed sobą bramy uniwersytetu.

Ci, którzy opuszczą uniwersytet, stracą nie jeden semestr, lecz cały rok nauki i o cały rok opóźnią zarówno zdawanie egzaminów, jak uzyskanie zawodowych stanowisk. Bo słuchacz filozofii, któ-

remu braknie ósmego semestru, czekać będzie musiał cały rok na uzyskanie suplentury; prawnik w najbliższem półroczu zimowem nie będzie mieć wykładów, przeznaczonych tylko na półrocza letnie; to samo medyk.

Zaprzepaszczenie całego roku studyów, wykreślenie całego roku z praktyki zawodowej, narażanie się na przewleczenie kosztownych studyów wśród trudnych na ogół warunków bytu naszej młodzieży — mógłby usprawiedliwić jedynie wielki cel, wielka idea. Ale ofiary te ponosić bezcelowo, na wezwanie burszów wszechniemieckich z powodu obcych sporów, w niczem nie naruszających naszych uniwersytetów, byłoby to już zaiste gwałtem, popełnionym na własnym interesie, na interesach nauki polskiej i całego społeczeństwa polskiego.

Jeżeli socyalistyczni akademicy nie chcą chodzić na wykłady, wolno im to zrobić w imię wolności osobistej. Ale nie mają prawa narzucać swej woli innym, którzy chcą pracować w uniwersytecie nad wykształceniem własnem i dla dobra swego kraju.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— T. Wojszwiłło: „Karyera Janka". Powieść z życia P. P. S-owców. Kraków, 1908.

Z bogatej skarbnicy zaczerpnął p. T. Wojszwiłło tematu do swojej „Karyery Janka". Jest nią obfitujące w przygody życie współczesnych polskich socyalnych rewolucyonistów, zjednoczonych w groźną niedawno jeszcze partyę P. P. S. Za tło, po którem przesuwają się postaci osób działających, obrał autor działalność konspiracyjną studentów i studentek, albo należących do partyi, albo też jej zwolenników, inne bowiem żywioły, z których przeważnie rekrutują się P. P. S-owcy, a mianowicie sfera robotnicza, są w powieści prawie pominięte. Fabuła powieści jest mało skomplikowaną, a w grubym zarysie przedstawia się, jak następuje: Bohater powieści, Janek, po zdaniu matury, przyjeżdża do Petersburga, by studyować przyrodę; mało jednak oddaje się studyom, a natomiast pochłoniętym zostaje przez dwie równie niebezpieczne sprawy. Jedną z nich jest — socyalizm, drugą — miłość dla Maryni, słuchaczki kursów Bestużewa, zwolenniczki socyalistycznych idei. Po wielu niemiłych, ale nieodłącznych od propagandy socyalistycznej przejściach, jako to: rewizye żandarmskie, aresztowania, ucieczka za granicę i t. d. Janek i Marynia na parowcu belgijskim udają się do Anglii i tam prawdopodobnie Numa wyjdzie za Pompiliusza, o ile naturalnie, oboje, jako wyznawcy socyalizmu, nie są zwolennikami wolnej miłości. Jak z powyższego widać, fabuła jest istotnie prosta i nic nowego w szczegółach nie daje. Postaci bohatera, bohaterki oraz figur epizodycznych nakreślone są zbyt pobieżnie, co cechuje i całą powieść, przy czytaniu której odnosi się wrażenie, że autor zbyt wiele miał materyału, by go zmieścić w ramy niewielkiej powieści i stąd powstała pewna niewykończoność, tak tła, jak i postaci działających. Poza temi usterkami powieść nie jest pozbawioną zalet, pozwalających przypuszczać, że autor w przyszłości może dawać rzeczy bardziej artystycznie wykończone i wogóle więcej wartościowe. Zaletami owemi są: temat aktualny, łatwość kompozycyi, pewna barwność i potoczystość stylu, oraz język poprawny. Przyszłość pokaże o ile do powyższych zalet przybędą inne, niezbędne do stworzenia rzeczy skończonej.

E. S.

— Z chaosu". Powieść współczesna wierszem. Kraków, 1908.

„Jak spaść z konia, to — z dużego", powiedział sobie ukrywający się pod znakiem czterech gwiazdek autor i aż 332 strony zalał powodzią rymów, stanowiących w całości powieść współczesną wierszem. Powieść, a więc jest jakaś fabuła, jest galerya typów, jest nawet tendencya, jest na oko wszystko, czego do napisania powieści trzeba. Jednego wszakże autorowi zabrakło, a to rzeczy najniezbędniejszej, bo — talentu. Fabuła nudna, typy jakby siekierą wyciosane, tendencya zaś o tyle konsekwentnie przeprowadzona, że po przeczytaniu książki nabiera się pomimo wszystko znacznie większej sympatyi dla idei przez autora zwalczanej, a mianowicie socyalizmu i jego zwolenników, jak dla haseł patryotyzmu takiego, jakim go nam autor przedstawia, ciasnego, szowinistycznego o podkładzie zaściankowo szlacheckim. Dla urozmaicenia powieści autor ucieka się czasem do naprawdę oryginalnych pomysłów. Jednym z takich jest rozmowa w kościele między kolatorską ławą, oczywiście stronniczką partyi N. D., a ścianą kościelną, wyznawczynią zasad rewolucyjno-socyalistycznych.

Warto ją tu przytoczyć jako próbkę wierszowania i — jako w swoim rodzaju curiosum. Kolatorska ława odzywa się, nie wiadomo do kogo, bo już po wyjściu wszystkich z kościoła:

„... bo gra twa na martwym organie
Zdała mi się dzisiaj jakky z nieba głosem".
A na przeciwległej odbija się ścianie:
„Chaosem"
„Że bliskie za grzechy nasze odkupienie".
A echo powtarza swym szyderczym głosem:
„Wygubienie".
„Że trzeba miłości, więcej przebaczania" —
I znów głos od ściany:
„Mniej wyzyskiwania",
„A bliska już przyszłość i błogosławieństwo".
Od ściany zaś głos odpowiada:
„Przekleństwo".

Doprawdy, że szkoda pracy autora, boć jednak pracą jest nielada napisać 332 strony i to jeszcze rymami, częstochowskiemi co prawda, ale zawsze rymami. Jedno poradzić mu można: niech pracowitość swoją zwróci w innym kierunku, pióro wieszcze niechaj złamie i po laury poetyckie już więcej nie sięga.

E. S.

Dział ekonomiczny.

× **Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego.** Tegoroczne ogólne zebranie odbędzie się w Krakowie dnia 22 b. m. — W zebraniu wezmą udział ministrowie Fiedler i Gessman (piszemy o tem w Kronice). Program zjazdu jest następujący:

Godzina 8 rano: Zebranie w mleczarni Dobrzyńskiej na plantacyach. Od godziny 9 rano do 12½ w południe: jazda parowcem wiślanym dla obejrzenia robót regulacyjnych. (Wyjazd z placu Groble). Zwiedzanie zakładów przemysłowych: fabryki maszyn Towarzystwa akcyjnego Zieleniewskiego, walcowni żelaza i fabryki sody w Borku Fałęckim. Pojazdy do dyspozycyi członków Związku i gości oczekiwać będą we właściwem miejscu. Godzina 1 po południu: swobodne zebranie w lokalu Hawełki (sala zarezerwowana — każdy płaci za siebie). —

Godzina 3: Ogólne zgromadzenie w sali Rady miejskiej. Porządek dzienny: 1. zagajenie i uroczyste powitania. 2. weryfikacya protokółu. 3. sprawozdanie z czynności za rok administracyjny 1906—7. 4. zamknięcie rachunkowe za r. 1906—7. 5. budżet na rok 1907—8. 6. wnioski i interpelacye. 7. zakończenie.

Godzina 6½: obiad w sali Grandhotelu (strój balowy lub wizytowy). Godzina 9½ wieczorem: Raut, wydany przez krakowską Izbę handlową i przemysłową w salach starego teatru na cześć gości, oraz Centralnego związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego. (Strój balowy).

× **Bank ziemski w Łańcucie.** Dnia 1 czerwca b. r. odbyło się pierwsze zwyczajne walne zgromadzenie członków Banku ziemskiego w Łańcucie. Dyrekcya przedłożyła sprawozdanie z czynności i rachunków za pierwszy okres administracyjny, t. j. od 1 lutego 1906 do 31 grudnia 1907 r. Na walnem zgromadzeniu zjawiło się reprezentowanych 120 głosów. Prezes dr Hupka przewodniczył ogólnemu zgromadzeniu. Wspomniawszy o śmierci ś. p. namiestnika Andrzeja hr. Potockiego, skreślił obraz działalności Banku za pierwszy okres administracyjny, poczem na sekretarzy zgromadzenia powołał obecnych członków ks. Siarę i p. Juliana Bielańskiego.

Dyr. Żardecki odczytał następnie na zgromadzeniu imieniem dyrekcyi sprawozdanie z czynności i rachunków za rok 1906/7, które zgromadzeni jednogłośnie przyjęli do wiadomości. Sprawozdanie wykazuje, że Bank liczy obecnie 629 członków; że obrót kasowy wynosił 9,550.625 kor.; że Bank na własność zakupił 6 majątków o łącznym obszarze 4315 morgów; że objął w komisową parcelacyę 16 majątków, których obszar wynosił 9978 morgów. Razem przeto miał Bank do parcelacyi w tym pierwszym okresie admnistracyjnym 14.293 morgów.

W okresie sprawozdawczym sprzedał Bank 5.460 morgów, a w pięciu majątkach z obszarem 1.764 morgów parcelacya zupełnie ukończoną została. — Oprócz zakupna majątków dawał Bank zaliczki tym właścicielom, którzy swoje majątki Bankowi w komisową parcelacyę powierzyli. Suma tych zaliczek wynosi 2,9000.000 koron. Nadto dodaje się, że Bank miał 8 majątków ziemskich we własnej administracyi. Stan czynny Banku wynosił ogółem 5,314.818 koron 98 halerzy — stan zaś bierny 5,218.304 koron 81 halerzy, wskutek czego okazuje się zysk 96.514 koron 17 halerzy. Zaangażowanie znacznego kapitału umożliwiło również osiągnięcie stosunkowo znacznego zysku. Na podstawie propozycyi Rady nadzorczej walne zgromadzenie rozdzieliło zysk wykazany w sposób następujący:

1) Na fundusz rezerwowy 47.411 koron, 2) na rezerwę strat 10.000 kor., 3) na 8 prc. dywidendę od udziałów 10.000 kor., 4) na cele oświatowe i gospodarcze parcelantów 8000 kor., 5) Radzie nadzorczej i dyrekcyi fundusz dyspozycyjny 2000 kor., 6) na żywy pomnik ś. p. Andrzeja hr. Potockiego 1000 kor., 7) subwencya na rzecz prywatnego gimnazyum w Łańcucie 1000 kor., 8) na utworzenie bursy przy tem gimnazyum 300 kor., 9) na tantyemy dla dyrekcyi i remuneracye urzędn. za lata 1906/7 13.950 kor., 10) na tantyemę dla Rady nadzorczej wedle wniosku postawionego na walnem zgromadzeniu 2000 koron.

Resztę uchwalono przenieść na rachunek zysku roku przyszłego. Ponieważ w pierwszym okręgu administracyjny zarząd Banku zajęty był organizacyą zakładu, starając się o nawiązanie stosunków z instytucyami finansowemi, a nawet z Polonią Ameryki północnej, dlatego pozyskanie pewnej znaczniejszej kwoty na udotowanie funduszu rezerwowego i wypłatę wcale wydatnej dywidendy należy uważać za bardzo dodatni rezultat działalności Banku. W początkach okresu administracyjnego oprócz dyrekcyi Banku zajętą była tylko jedna siła pomocnicza, a obecnie pracuje 30 funkcyonaryuszów różnych kategoryj.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 12 czerwca. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 477, cieląt 483, owiec i kóz 3, nierogacizny 257; razem 1220 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 60·— do 87·—, woły 74·— do 86·—, krowy od 62·— do 74·—, jałownik od 52·— do 54·—, cielęta od 60·— do 76·—, nierogaciznę tuczną od 100·— do 102·—; bitej wagi: nierogaciznę od 118·— do 146·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: woły z paszy od 205·— do 480·—, krowy od 138·— do 220·—, buhaje i jałówki od 60·— do 160·—, cielęta od 16·— do 65·—, owce i kozy od 20·— do 22·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 791 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 345, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 22, na eksport za granicę kraju nierogacizny 62.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 12 czerwca. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 23·— do 23·80, czerwona i żółta 22·80 do 23·50, węgierska 24·— do 24·40; żyto krajowe 18·80 do 20·40, węgierskie 21·— do 22·80; jęczmień na krupy 14·— do 14·80, browarny —·— do —·—, na paszę 12·40 do 13·40; owies z opłatą akcyzową 14·10 do 15·10; proso 14·— do 14·80; jagły 24·— do 26·—; tatarka 17·20 do 18·60; kukurydza 15·60 do 16·10; groch 22·50 do 29·—; fasola 17·— do 26·— wyka 13·50 do 14·60; rzepak zimowy —·— do —·—; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 20·— do 40·—; słoma 7·20 do 8·—; siano 8·— do 9·20; koniczyna pastewna 10·80 do 12·—; ziemniaki 3·— do 4·—; jaja za kopę 3·— do 3·60; masło za 1 kg. 2·— do 2·40; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do ·—170.

Budapeszt, 13 czerwca. Pszenica na kwiecień —·— do —·—, pszenica na maj 11·19 do 11·20, pszenica na październik 9·32 do 9·33; żyto na kwiecień —·— do —·—; żyto na maj —·— do —·—, żyto na październik 7·95 do 7·96; owies na kwiecień 7·70 do 7·71, owies na maj 0·— do 0·—, owies na październik 6·58 do 6·59; kukurydza na maj 6·58 do 6·59; rzepak na sierpień 17·60 do 17·70.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; ciepło.

Kronika lwowska.

Lwów, 13 czerwca.

Namiestnik Bobrzyński z powodu wyjazdu do Wiednia nie będzie udzielał audyencyj w niedzielę 14 b. m., we wtorek 16 b. m. i we środę 17 b. m.

Na obrządek rzym.-kat. przeszło we Lwowie, w kwietniu b. r. 49 osób, mianowicie 42 gr. katolików (26 mężczyzn, 16 kobiet), 6 żydów i 1 protestantka; natomiast 1 osoba obrządku rz.-kat. przeszła na protestantyzm.

Siczyński. Posłowie ukraińscy noszą się z zamiarem wniesienia do lwowskiego wyższego sądu krajowego prośby, aby, skoro najwyższy trybunał odrzucił prośbę Siczyńskiego o delegacyę sądu pozakrajowego, delegował dla przeprowadzenia rozprawy Siczyńskiego, któryś z sądów pozalwowskich, a należących do okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego. — Posłowie ukraińscy chcieliby, aby wydelegowany został jeden z sądów bukowińskich.

Akta, odnoszące się do sprawy Siczyńskiego, wróciły z najwyższego trybunału do tutejszego sądu, wobec czego rozprawa przeciw niemu odbędzie się nazajutrz po ukończeniu rozprawy Wasińskiego.

Dotychczas do obrony zgłosiło się siedmiu obrońców, między nimi poseł dr Kost Lewicki, dalej dr Szuchewicz i dr Zahajkiewicz.

Jubileusz p. Fryderyki z Zielonków Grottowej obchodzony będzie w Lwowie 15 b. m. O godzinie 10 rano odbędzie się nabożeństwo w katedrze, o 12-tej w południe zebranie towarzyskie w Związku nauczycielskim (Klonowicza 7). W programie kantata, powinszowanie dzieci, śpiewy. W czasie uroczystości wręczony będzie adres i dar jubileuszowy, na który datki przyjmuje p. Wechslerowa (ul. Pańska l. 6). Osobnych zaproszeń komitet nie rozsyła i tą drogą prosi wszystkich, co chcą swą obecnością złożyć hołd czcigodnej jubilatce. Komitet ma nadzieję, że w dniu tym nie braknie nikogo: z wdzięcznych uczenic, wychowanków, rodziców, życzliwych koleżanek, kolegów i przyjaciół. W dniu tym pożegnaną także będzie jubilatka, która w niedługim czasie opuści Lwów na zawsze. Komitet zawiadamia, że wydał fotografię p. Grottowej. Zamiejscowi zgłoszenia i pozwolenie na podpisy mogą przysyłać pod adresem Związku nauczycielskiego, Lwów, Klonowicza 7.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę: „Moralność pani Dulskiej" (występ p. Przybyłko-Potockiej.

W poniedziałek: „Żona dwóch mężów".

We wtorek: „Żona dwóch mężów".

Z Rady państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 13 czerwca.)

Wiedeń. Izba posłów zebrała się dzisiaj o godzinie 11 m. 25. Sąd krajowy karny we Lwowie domaga się wydania posła Breitera z powodu występku przeciw bezpieczeństwu czci.

Pos. Łukaszewicz zgłosił wniosek o wybudowanie mostu na Dniestrze.

Pos. Hlibowicki zgłasza interpelacyę w sprawie eksploatacyi robót leśnych przez dzierżawcę wyrębu w niektórych zarządach kameralnych powiatu nadwórniańskiego.

Pos. Baczyński interpeluje ministra skarbu w sprawie wymierzania podatku domowoklasowego w Wigdorowie.

Pos. Wityk zgłasza interpelacye: do ministra oświaty w sprawie znęcania się nad ruską uczenicą przez polskiego nauczyciela szkoły ludowej w Bolekcicach; do ministra spraw wewnętrznych w sprawie postępowania komisarza starostwa, Przebyckiego, podczas zgromadzenia ludowego, urządzonego przez partyę socyalno-demokratyczną w Kołomyi 1 maja i urzędowania przełożonego gminy Dorożów; do ministra kolei w sprawie niesłusznego ukarania dyscyplinarnego dwóch urzędników kolejowych w Zaleszczykach i Toustem.

Nastąpiły dalsze rozprawy nad budżetem. Przemawia poseł Spincicz.

Wiedeń. W Izbie posłów przemawiali: Baldel, Gloeckner i Eisterer, poczem zabrał głos pos. Dniestrzański.

Wiedeń. Komisya budżetowa dokonała na dzisiejszem posiedzeniu rozdziału referatów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 13 czerwca.

Wyjazd cesarza do Pragi.

Wiedeń. Cesarz wyjeżdża 18 b. m. na trzydniowy pobyt do Pragi, poczem 28 udaje się na zwyczajny letni pobyt do Ischlu.

Polityka w pochodzie.

Wiedeń. Niektóre dzienniki starają się przypisać etnograficznej części wczorajszego pochodu jubileuszowego znaczenie polityczne, dopatrując się w niej dowodu, że ogólno-państwowa austryacka idea państwowa wśród narodowości zwyciężyła. Sprzeciwia się temu poglądowi „N. Fr. Presse", która wywodzi, że narodowości powinny się porozumieć ze sobą na zasadzie uznania języka niemieckiego za język państwowy.

Podatek od wódki.

Wiedeń. W tutejszych kołach parlamentarnych utrzymuje się przekonanie, że jeżeli wogóle uchwalenie podwyższenia podatku od wódki nastąpi, to może się to stać tylko w związku z reformami w innych dziedzinach podatkowych, a szczególniej z reformą podatku naftowego i domowo-czynszowego.

Budapeszt. Partya niezawisłości zamierza utrudniać uchwalenie podatku wódczanego.

Pogłoski o zamachu.

Praga. „Bohemia" donosi z Wiednia, że podczas zjazdu książąt niemieckich w Wiedniu zamierzony był zamach na życie cesarza Wilhelma. Oto gdy cesarz Wilhelm jechał z cesarzem Franciszkiem Józefem do Schoenbrunu, zauważono w tłumie dwie bardzo podejrzanie zachowujące się kobiety. Kiedy powóz z cesarzami zbliżył się do miejsca, w którem stały owe kobiety, jedna z nich sięgnęła do kieszeni. W tej chwili jednak obserwujący ją agent policyi pochwycił ją za ramię i aresztował. Okazało się, że jedna z tych kobiet **miała w kieszeni rewolwer, a druga bombę.** Co się z temi kobietami po aresztowaniu ich stało, dotąd niewiadomo.

Przed konferencyą rektorów.

Wiedeń. Dziś o godzinie 11 przed południem odbyły się poufne narady rektorów strajkujących uniwersytetów z ministrem oświaty, drem Marchetem i szefem sekcyi Ćwiklińskim. Podczas tych narad przybyła deputacya studentów wolnomyślnych, która złożyła ministrowi memoryał ze swemi żądaniami.

Zjazd w Rewlu.

Petersburg. Do zjazdu w Rewlu przywiązują w tutejszych kołach rządowych bardzo wielkie znaczenie. Szczególniejszą sensacyę budzi fakt, że Stołypin odbył aż trzy konferencye z królem Edwardem.

Z podróży carskich.

Petersburg. Para carska wyjeżdża, podobnie, jak w roku zeszłym, na kilkotygodniowy pobyt do Finlandyi. Stołypin będzie podczas pobytu cara w Finlandyi dojeżdżał do niego z raportami o położeniu w państwie i o pracach Dumy, która będzie obradowała do 20 czerwca.

Przed wybuchem rewolucyi.

Berlin. „Localanzeiger" donosi z Teheranu:

Tłum uzbrojony, zebrany w meczecie w pobliżu parlamentu, **liczy przeszło 10.000 ludzi,** gotowych do stawienia czoła wojskom szacha, gdyby te chciały zaatakować parlament. Sytuacya jest powszechnie uważaną **za bardzo poważną.** Lada chwila oczekują **wybuchu zbrojnego powstania** przeciw szachowi.

Szach, którego doradcy są wszyscy dokoła niego zebrani, zażądał od parlamentu usunięcia zebranych tłumów uzbrojonych i wydania ośmiu kierowników opozycyi, z których kilku jest członkami Medżilisu.

Medżilis (parlament) pierwsze żądanie szacha spełnił, a drugie odrzucił. W odpowiedzi na to szach **zagroził użyciem siły wojskowej.** — Urząd telegraficzny nie przyjmuje depesz do Tebris, dokąd schronił się szach. Dotąd panuje jeszcze spokój.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Za duszę ś. p.

Juliana Timoftiewicza

prof. wyższej szkoły przem. inżyniera i właściciela dóbr

jako w pierwszą rocznicę śmierci odprawione zostanie

Nabożeństwo żałobne

w poniedziałek dnia 15-go czerwca 1908 roku w Krakowie w kościele św. Anny.

Podziękowanie.

Poczuwamy się do obowiązku Wielmożnemu Panu

Henrykowi Gottliebowi

nauczycielowi, zamieszkałemu w Krakowie, złożyć serdeczne podziękowanie za sumienne przygotowanie nas w krótkim czasie do egzaminu z rachunkowości kupieckiej i ogólnej, który w c. k. Namiestnictwie we Lwowie zdaliśmy z bardzo dobrym postępem.

Jako sumiennego, dobrego nauczyciela, polecamy Go P. T. Publiczności.

Stefania Sarek, Klementina Szkodzinska, St. Bodnicka, Wilh. Zajączkowska, M. Oczkowska, Anna Mendykówna, Wł. Łukasiewiczówna, Hel. Dydowiczówna, Em. Bednarski, Ant. Żyrek, St. Mikuli, Jan Guzicki.

Otwarcie pierwszej restauracyi katolickiej w Szczakowej.

Dnia 31 maja otwartą została pierwsza katolicka restauracya w Szczakowej p. Anny Folgowej. Całość przedstawia się nadzwyczajnie pięknie i harmonijnie. Mnóstwo publiki tutejszej, a nawet z prowincyi raczyło zaszczycić swoją obecnością salon restauracyjny p. Folgowej, złożyć życzenia i wznieść toast na jej zdrowie (bo piwo było gratis). To też salony były przepełnione, a gwarno i rojno było, jakby w ulu. Na zabawie tej przygrywała kapela fabryki cementu pod batutą Wacławika. Sama p. Folgowa, ubrana gustownie w kostyum krakowskiej kelnerki, usługiwała gościom, a przesuwając się zręcznie między ruchliwą falą osób, wnosiła wszędzie ożywienie i rzucała pytaniami niewyczerpane tematy do rozmowy. Dopiero późna godzina duchów nocnych rozprószyła gości w dom. — Pomimo tego wszystkiego trzeba zaznaczyć, że to nie było otwarcie pierwszej katolickiej restauracyi w Szczakowej, jak p. Folgowa dała drukować afisze, albowiem już od lat 15 istnieje restauracya katolicka w Szczakowej, a od lat 5 prowadzi ją katolik, podpisany Jan Sowa. Przeto podpisany zaznacza, że pierwszą restauracyą katolicką w Szczakowej jest restauracya moja, a dopiero drugą katolicką jest restauracya p. Anny Folgowej.

Z poważaniem

3240 Sowa Jan.

Giełda.

Wiedeń, 13 czerwca. (Tel. „N. Ref."). Zamknięcie o g. 3

Akcye:			
austr. Zakł. kredyt.	628 —	Oblig. węg. indemn.	92 90
węg. „ „	744 50	Renta majowa	97 20
Anglobanku	296 —	Austr. Renta kor.	97 40
Unionbanku	537 —	Węg. „ „	93 30
Laenderbanku	440 75	56 l. Listy T. kr. z.	94 35
Bankvereinu	520 75	4% Listy Banku hip.	94 25
Bodencredit	1055 —	4½% „ „ „	100 05
Gal. Banku hipot.	— —	5% „ „ „	110 50
Kolei państw.	689 —	4% „ „ kraj.	94 75
„ południowej	130 —	4½ „ „ „	100 30
„ Elbethal	443 —	4% Gal. Obl. prop.	97 80
„ północnej	5320 —	4% Gal. poż. kr. 1893	96 25
„ Czerniow.	564 —	4% Poż. m. Lwowa	94 15
Alpiny	653 50	Losy tureckie	186 —
Rima Muranyi	555 50	Marki	117 65
Prag. Tow. żel.	2662 —	Ruble	251 75
Fabryki broni	533 —	Rosyjska pożyczka	95 90
Tureckie tytoniowe	429 —		
Gal. Tow. kop. n.	560 —		

Usposobienie: Na osłabione koleje państwowe ogólnie bez ochoty.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 13 czerwca (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 30	117 80
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 18
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 60	100 60
4% „ „ „ „	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% „ „ „ „	94 75	95 75
4½ Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 75	97 75
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ 51-letn.	94 25	95 25

PERŁA.

(Z niemieckiego).

I przecież pozostałem w Monte-Carlo. Dreźdeńscy moi przyjaciele twierdzą, że mogą się bezemnie obejść, a moje finanse są lepsze, niż kiedykolwiek. Gładkie i jasne, niby polerowana płyta metalowa, rozciąga się u stóp moich morze w czarownym blasku barw tęczowych. Tam, dalej, pieszczą się ciała spienione falą, tuż obok mnie kąpie się gromadka młodych, niby z bronzu wykutych ludzi.

Oto jeden z nich zanurzył się i zdobył jakąś muszlę. Przygląda się jej i pokazuje innym. Widoczne zainteresowanie. Ciekawość mnie pociąga, więc przychodzę do znalazcy:

— Pozwoli pan obejrzeć mi tę muszlę — pytam z uprzejmym uśmiechem.

— „O yes sir — an oyster!"

Ach! ostryga! Naturalnie, cóżby innego, tak, jak naturalnem także było, że znalazca jest Anglikiem.

— Zapewne zjesz pan tę ostrygę, sir?

— Może... a może też jest w niej perła... Nigdy nie można wiedzieć.

— Co, perła? Żartujesz sir. — Mimowolnie wskazałem na moją krawatkę, w której tkwiła złota szpilka z perłą. — Sądzisz, sir, że może być w niej taka perła, jak ta, ot tu?

Skłonił głowę z uśmiechem, ukazując przytem dwa rzędy wspaniałych zębów:

— Pańska perła, mój panie, jest wielką i piękną — rzekł.

— To tylko imitacya.

— Wiem o tem, mój panie! Z tem wszystkiem podoba mi się, gdyż ma ładny połysk. Nie chciałbyś mi pan jej sprzedać?

— Ach! żartuje pan, wszakże ona nie kosztuje nawet 10 franków.

— Ofiaruję więc panu 10 franków.

— Jeżeli pan koniecznie chce, i owszem, robisz pan jednak zły interes.

Szybko się ubrał, a niebawem interes był obopólnie załatwiony. Zdawało mi się przez chwilę, że jestem gdzieś na amerykańskiem wybrzeżu i prowadzę zamienny handel z dzikimi.

* * *

Możecie mi wierzyć lub nie, powiem jednak, że moja stawka w postaci trzech ludwików dawno już stała na 18, gdy biała kulka w rulecie się toczyła. Krupier z gładko wygoloną twarzą oglądał znudzony delikatną, wąską a białą rękę mej sąsiadki, która posunęła 50 frankowy bilet na „Rouge", a następnie wygłosił: „Dixhuit. Rouge pair et mangue". Głębokie „ach" zdziwienia i zachwytu odezwało się pod moim adresem. Obok mnie stał jakiś sążnisty Anglik, który znów rozpoczął brukować zielony stół biletami banknotowemi. Musiał przegrać dużo, gdyż na twarzy jego znać było wzburzenie i gniew. W końcu obserwowałem, jak w braku monety rzucił przez roztargnienie na numer markę z garderoby, a następnie wymyślając, opuścił lokal gry. W godzinę później byłem już w restauracyi w hotelu de la Paix. Usiadłem przy ustronnym stoliku, z którego miałem widok na całą salę. Przed sobą ujrzałem obróconego tyłem młodego Anglika, który rano odemnie kupił perłę. Widocznie był on tu znanym, gdyż usługiwano mu z pośpiechem. Kelner niósł mu właśnie duży półmisek ostryg.

Przypomniałem sobie poranną naszą rozmowę, jego poważną minę, gdy mówił o możności znalezienia perły i roześmiałem się mimowolnie. Zjadłem przyniesionego mi tymczasem pstrąga i czekałem na następne danie, gdy nagle spostrzegłem, jak do stołu mojego przygodnego znajomego zbiega się cała służba restauracyjna.

Nie chcę nużyć opowiadaniem, powiem więc krótko, że stał się najcudowniejszy z cudów.

W jednej z przyniesionych mu ostryg znalazł mylord perłę.

I co za perłę!

— Ach! jakaż piękna i wielka — szeptały damy, siedzące bliżej stołu szczęśliwca.

W jednej chwili otoczyło go grono ciekawych; widziałem, jak ryży gospodarz biegł szybko ku niemu, widziałem jego przyjaciela, przedzierającego się przez koło otaczających, a wreszcie z ciżby usłyszałem jakiś głos, który wołał:

— Pozwól pan obejrzeć tę perłę, jestem jubilerem.

Podano mu perłę i nagle zapanowała uroczysta cisza; dopiero po dłuższej chwili zawołał znawca:

— Co najmniej 10.000 franków!

I znowu odezwało się wielkie „ach" zdumienia i zazdrości, a wchwilkę później szczęśliwy mylord wraz z właścicielem hotelu usunęli się do prywatnego mieszkania tego ostatniego. W sali tymczasem zabrzmiało jak w ulu. Wszyscy omawiali szczególniejsze zdarzenie, a w moich uszach ciągle dźwięczały słowa, wypowiedziane rano przez Anglika na widok ostrygi: „Kto wie, może wniej jest perła — nigdy wiedzieć nie można".

* * *

Tymczasem, jak się później dowiedziałem, rozegrał się w mieszkaniu hotelarza dyalog następujący:

Gospodarz: Wasza lordowska mość wie niewątpliwie, że na podstawie wyraźnego rozstrzygnięcia najwyższego trybunału, perła należy do gospodarza, który sprzedał gościowi ostrygi. I słusznie, sprzedałem panu bowiem ostrygę, a nie perłę.

Lord: Ja zaś utrzymuję, że perła jest moją, bom za nią wraz z ostrygą zapłacił.

Gospodarz: Nie chcę bynajmniej procesu i dlatego proponuję panu układ: Mylord odda mi perłę, a ja dam za nią 3000 fr. Przecież to piękny grosz.

Lord: Ani mowy! Niech pan wytacza proces.

Gospodarz: A więc 3500! Zgoda?

Lord: (po chwilowem wahaniu) Niechże będzie 4000 fr.

Gospodarz: (z westchnieniem) Bierz pan pieniądze (wylicza mu żądaną sumę w biletach bankowych, które lord nie przeliczając chowa do kieszeni). Bierz pan i idź do... z Bogiem!

* * *

W kwadrans później, kiedy w sali obnoszono właśnie cygara, wszedł szybko na salę szczęśliwy posiadacz perły, widocznie podrażniony i zdawał się wzrokiem szukać owego jubilera, który ocenił perłę na 10.000 fr. Nie było go jednak, gdyż opuścił już przedtem salę. Posłano po miejscowego jubilera, który bez trudu stwierdził, że perła jest fałszywą.

A przecież była taka duża, piękna i miała szczególnie ładny połysk, tak dobrze mi znany.

Zbliżyłem się do gospodarza i spojrzałem na perłę.

Zdębiałem!

Była to moja własna, fałszywa perła, którą rano za 10 fr. sprzedałem.

Zapłaciłem i bez wypowiedzenia słowa spiesznie opuściłem lokal.

Doprawdy... nigdy nie można wiedzieć.

SŁYNNA W ŚWIECIE WÓDKA FERNET-BRANCA firmy FRATELLI BRANCA, MILANO

jedynych i wyłącznych posiadaczy tajemnicy przyrządzania 21 121 141

JEST NAJSKUTECZNIEJSZĄ W ŚWIECIE WÓDKĄ ŻOŁĄDKOWĄ

Niezbędna w każdej rodzinie! Dostać można w Krakowie u: Józefa Kuczmierczyka; Zofii Aksmann; Karola Wołkowskiego; A. Hawełki, c. i k. dost. dworu; Józefa Litawskiego; Jana Wentzla; zastępca w Krakowie: M. Czerwiński, ul. Straszewskiego 9

Kamienica 3 piętr.

[…]dwoma sklepami przy ul. Floryańskiej — z […]nej ręki do sprzedania. — Zgłoszenia pod […]: S. Statowski, właśc. real. ul. Siemi[…] 12, Kraków. 2971 5 5

ZAKOPANE.

Z dniem 1 b. m. przeniosłem mój pensyonat „Ukraina" do willi „Dora", ul. […]ego. — Dom skanalizowany, […] łazienka. Pokoje przeważnie […]. Cena utrzymania całkowitego od 5 do 10 koron. 3122 4 6

[…] Osbergerowa.

Inspektora

do akwizycyi i organizacyi poszukuje poważne Towarzystwo Ubezpieczeń.

Osoby rzutkie, energiczne, nieposzlakowanej przeszłości, mogą uzyskać stałą dobrze płatną posadę, a po krótkim czasie stabilizacyę.

Oferty z curicullum vitae i odpisami świadectw, pod napisem „Inspektor" poste-restante Lwów. 3096 2 2

Przeciw poceniu się nóg i rąk!

Znakomity i niezawodny środek

Sudol

Sposób użycia umieszczony wewnątrz.
Cena flakonu 80 h.
Wyrób i skład główny:
Apteka pod „złotym słoniem"
H. Bartmański i Ska
Kraków, ul. Grodzka 22.
2835 11 20

RESZTKI

modnych zefirów i druku niebieskiego, dymki i oksfordu, wszystko nie pełznące, 40 do 45 metrów za **zlr. 8·25.**

wysyła za zaliczką

JULIUSZ KANTOR

tkalnia, **Baby Nr VIII**, (Czechy).

Długość resztek 3—12 metrów. Wyborna jakość. Próbek resztek nie wysyłam, natomiast towar niestosowny przyjmuję napowrót. 1611 26 0

R. GLANZBERG W TARNOWIE

234 10 0

ul. Krakowska 3 (naprzeciw gł. poczty)



poleca gramofony marki „Aniołek", wielki wybór płyt najnowszych zdjęć, maszyny do szycia, rowery i części składowe po cenach fabrycznych.

Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie.

Wdowiec,

Katolik, lat 40, kupiec i właściciel kilku realności, ożeni się z wdową bezdzietną, mniej więcej w jego wieku, lub starszą panną ze średniego stanu.

Posag pożądany około 20.000 koron. Zostanie ubezpieczony hipotecznie lub nastąpi dopuszczenie do współwłasności realności. 3104 2 3

Zgłoszenia pod „Wdowiec 3104" przyjmuje Administracya „N. Reformy".



PSY wszelkich ras

przedaje podług najstaranniejszego wyboru z poręczeniem, że nadejdą żywe, poleca do celów zabawy, parady, czuwania, ochrony i sportu, słynny zakład

FUCHSŮV PSINEC — PRAGA, KLAMOWKA R.

Obficie ilustrowany wspaniały katalog z radami co do chowu, pielęgnowania, tresowania psów — opłatnie po otrzymaniu 1 K. Cenniki opłacone za darmo. Adres telegramów: „Fuchspark Praga". Nr telefonu 3.763. 3147 2 52

Jedynie prawdziwy jest tylko

THIERREGO BALSAM

z zieloną zakonnicą jako znakiem ochronym. Wysyła się najmniej 12/2 lub 6/1 lub 1 patentowaną flaszkę familijną do podróży za **5 K.** Opakowania nie liczy się.

THIERREGO MAŚĆ CENTYFOLIOWA.

Wysyła się najmniej 2 dawki za K 3·60. Opakowania nie liczy się. Wszędzie uznane za najlepsze środki domowe przeciw dolegliwościom żołądkowym, zgadze, kurczom, kaszlowi, zaflegmieniu, zapaleniom, zranieniom, ranom.

Zamówienia lub przekazy pieniężne adresować: […] Schutzengel-Apotheke in Pregrada […] w każdej aptece

---

SINGERA maszyny do szycia do różnych celów,

a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.

Przy kupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.

Nasze składy poznać można po znaku znajdującym się obok.

Singer Komp. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna 40, naprzeciw teatru miejskiego.

Filie we wszystkich większych miejscowościach.

Uwaga! Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Nie dorównują one atoli, ani pod względem konstrukcyi, działalności jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do użytku domowego. 922 20 0

NOWO WYDANY

Wielki katalog przyborów sportowych

zawierający

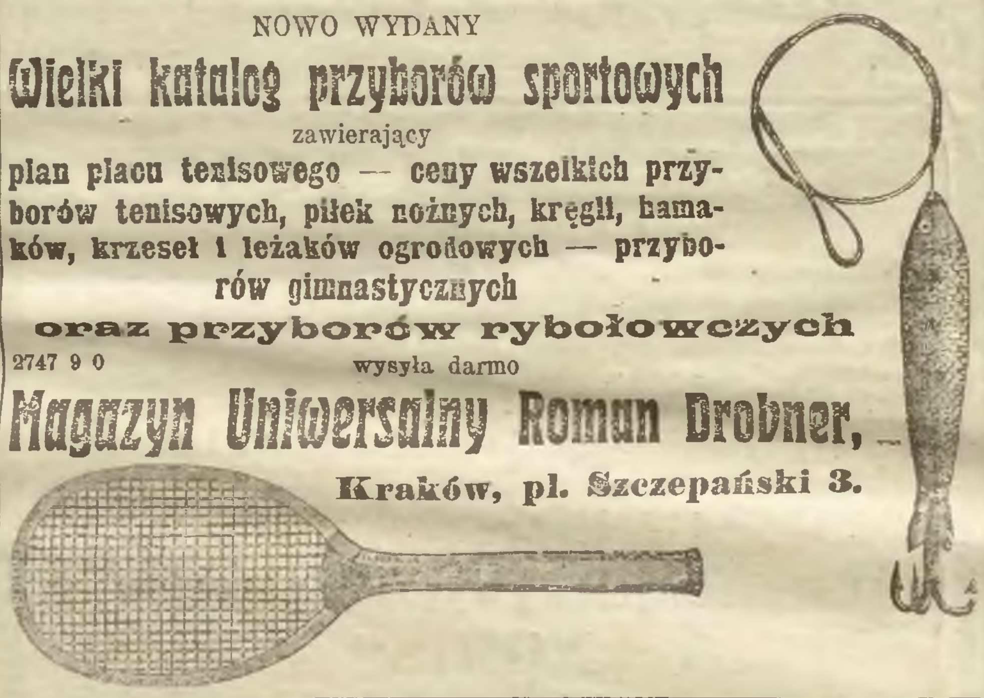
plan placu tenisowego — ceny wszelkich przyborów tenisowych, piłek nożnych, kręgli, hamaków, krzeseł i leżaków ogrodowych — przyborów gimnastycznych

oraz przyborów rybołowczych

2747 9 0 wysyła darmo

Magazyn Uniwersalny Roman Drobner,

Kraków, pl. Szczepański 3.



PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 105 78 0

Inżynier **S. DZBAŃSKI**

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.

Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5662).

13 CIĄGNIEŃ NA ROK

Z GŁÓWNEMI WYGRANEMI

K 90.000, 30.000, franków 100.000, 75.000, 15.000 i lirów 30.000, 15.000

daje następująca

polecenia godna grupa losów

Austryacki los czerwonego krzyża
Włoski los czerwonego krzyża
Kupon gry losu kred. ziemskiego I. em.
Serbski los tytoniowy.

Za gotówkę można dostać po dziennym kursie (około 165 K) lub na **33 raty miesięczne po 6 Koron.**

Wyłączne niepodzielne prawo gry zaraz po złożeniu I raty wprost u mnie, na podstawie dokumentu kupna sprzedaży wystawionego podług przepisów ustawy. Pierwszą ratę należy przesłać do mnie przekazem, a ja przesyłam wtedy zaraz dokument i karty pocztowej kasy oszczędności do składania dalszych rat.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23 — 25** (w domu własnym)

Rzetelnych, stałych odsprzedawców przyjmuję wszędzie.

Niskie ceny. 3000 2 6 Dobra prowizya

Najlepsze powleczenie podłogi!

FRITZELACK

Trwałe! Wydatne! Piękne!

W użyciu najtańsze.

W naukowych pismach dla swych hygienicznych własności z uznaniem wymieniany. Skład w Krakowie: Reim i Ska, Rynek gł.; w Oświęcimie: Jakób Tobias; w N. Sączu: L. Lichtmann; w Tarnowie: Władysław Brach; w Przemyślu: Ignacy Wolfeld, Jan Martynowicz; w Drohobyczu: Herman Kranz; w Czortkowie: Ludwik Woss; w Mościskach: Mojżesz Kampf; w Krzeszowicach: J. Edelmann; w Limanowie: Szaja Zellner; w Śniatynie: Markus Auerbach; w Stanisławowie: H. W. Vogel. 2177 7 10

Od roku 1868 w użyciu.

BERGERA LECZNICZE MYDŁO SMOŁOWCOWE

przez wybitnych lekarzy polecane, jest używane w bardzo wielu państwach Europy ze świetnym skutkiem przeciw

wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju

w szczególności przeciw powtarzającym się i pasożytniczym wyrzutom, przeciw liszajom, jako też przeciw siności nosa, wydymkom z odmrożenia, potowi nóg, łupieżowi brody i głowy. Bergera mydło smołowcowe zawiera 40% smołowca drzewnego i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu będących. — W uporczywych cierpieniach skórnych używa się także bardzo skutecznego

Bergera leczniczego mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze mydło smołowcowe do usunięcia wszelkich nieczystości cery, przeciw wyrzutom skórnym i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i do kąpieli służy do codziennego użytku

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

zawierające 35% gliceryny i pięknie pachnące.
Jako wybornego środka na skórę używa się dalej ze świetnym skutkiem

Bergera mydła boraksowego

a mianowicie: przeciw pryszczom, opaleniu, piegom, trądzikom i innym wyrzutom.

Cena kawałka każdego gatunku 70 hal. wraz ze wskazówką. Żądać przy kupnie wyraźnie Bergera mydeł smołowcowych i boraksowych i baczyć na odbity tu znak ochronny i obok znajdujący się podpis firmowy G. Hell et Comp. na każdej etykiecie.

Odznaczenie honorowym medalem w Wiedniu 1883 r. i złotym medalem powszechnej wystawy w Paryżu 1900.

Wszelkie inne lecznicze i hygieniczne mydła Bergera są wymienione w sposobie użycia do każdego mydła dołączonym.

Dostać można w aptekach i handlach tego rodzaju. — Hurtownie:

G. HELL et Comp., Wiedeń, I., Biberstrasse 8.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach: Fr. K. Mikuckiego, M. Pronia, Wiktora Redyka, Ludwika Rosenberga, Karola Jahra, J. Macudzińskiego, K. Wiszniewskiego, H. Bartmańskiego i Spółki, Z. Marcoin. — W składach aptecznych: Fr. Zopotha i Spółki, A. Pachuckiego, Arnolda Reifera, J. Hanaka i Spółki, jako też w każdej aptece w Galicyi. 1876 11 36

Kąpiele Darków

(Śląsk austr.). Najsilniejsze kąpiele jodowo-bromowo-solankowe pierwszego rzędu, jedyne kąpiele, gdzie się można kąpać w czystej solance jodowej. — Najnowsze pomocnicze środki lecznicze. — Stary park. Wspaniałe pomieszczenie. — Pensya dla dzieci (bez towarzystwa). — Poczta, telegraf i stacya kolejowa. — Sezon od 15 maja do października. — Naczelny lekarz Dr W. Klimek. — Wyjaśnień udziela i prospekty wysyła **Zarząd kąpielowy hrabiego Larisch-Mönnicha w Darkowie.** 2041 9 12



FABRYKA KOLEJEK

wąskotorowych i konstrukcyi żelaznych

J. MIESZKOWSKI i Ska

Kraków, Basztowa 19.

Wyrabia wózki żelazne i drewniane, tory, zwrotnice, tarcze obrotowe, śruby, łączniki, gwoździe, taczki żelazne. — Wszelkie konstrukcye żelazne. Biuro sprzedaży w Biurze „Universum", Kraków, Basztowa 19. 2532 12 0

Franciszek Zuliani

pierwsza krajowa fabryka wyrobów cementowych oraz przedsiębiorstwo budowli betonowych

Kraków, Półwsie Zwierzyniec, ul. Kościuszki 37

Telefon Nro 753

poleca wszelkie wyroby betonowe, jako to: rury i rynny w różnych rozmiarach, kręgi studzienne, posadzki cementowe nadzwyczaj trwałe w bardzo pięknych deseniach, zastępujące w zupełności płytki kamionkowe, dyle betonowe zastępujące dotychczasowe dyle gipsowe, posadzki kamienne Terazzo-granito, posadzki Holzit, schody betonowe Terazzo-granito na podmurowaniu i wolnowiszące, płyty chodnikowe i wszelkie roboty wchodzące w zakres wyrobów betonowych. Wykonuje również powały betonowe żelaznej konstrukcyi według wybróbowanego patentowanego systemu „Kiefer". — Wykonanie rzetelne i punktualne po najniższych cenach konkurencyjnych.

2792 8 20 **Cenniki gratis i franco.**

Lubień

Zakład zdrojowo-kąpielowy i hydropatyczny w pobliżu Lwowa.

Najsilniejsze wody siarczane w Europie, leczą ze znakomitym skutkiem: Gościec czyli reumatyzm stawowy jakoteż mięśniowy, Dnę (artretyzm), Wypociny pozapalne tak dawne jakoteż reumatyczne, Obrzęki po złamaniach i zwichnięciach. Choroby nerwowe jak: nerwobóle (Ischias), niedowłady i porażenia, zołzy, szczególnie zapalenie stawów i okostnej na tle skrofulicznem; choroby kobiece szczególnie białe upławy, choroby skórne, kiłę w późniejszych stadyach po nadużyciu rtęci. — Pora kąpielowa trwa od 1 maja do końca września, jest podzielona na trzy sezony. — Środki lecznicze w Lubieniu: kąpiele siarczane, kąpiele borowinowe, kąpiele z CO_2 à la Nanheim, kąpiele igliwiowe, masaż, elektryka, dyeta i gimnastyka, a dla letników kąpiele rzeczne w Wereszycy. — Zakład posiada centralnie ogrzane łazienki i opalone mieszkania. — Cena mieszkań: od 1 K 20 h do 4 K 60 h dziennie, kąpiele od 1 K 20 do 2 K a borowinowe po 3 K. — Dla biednych w I i III sezonie znaczne opusty. — Zakład i park elektrycznie oświetlony. — W miejscu dwóch lekarzy, apteka, stacya kolejowa, poczta, telegraf i połączenia telefoniczne. — W zakładzie dobra i niedroga restauracya.

Lekarz zakładowy Dr Ksawery Obmiński. — Wszelkich objaśnień udziela odwrotną pocztą Dyrekcya zakładu kąpielowego. 2171 12 12



Proszę, zażądajcie Państwo opłatnie

prospektów i próbek najlepszych styryjskich

lodenów męskich i damskich

na ubrania do polowania, dla leśniczych, turystów, jakoteż próbek wszelkich materyj mody na ubrania męskie i dla chłopców, na zarzutki, ulstry, od najtańszych aż do najwytworniejszych gatunków — od znanej z rzetelności pierwszej i największej firmy mającej lodeny 2103 10 10

Wincentego Oblacka

C. k. nadwornego dostawcy sukna — Grac, Murgasse 9 15.

K. ZIELIŃSKI

OPTYK I MECHANIK, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 216 47 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin

Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.

Od kilkunastu lat istniejący.

Zakład Pogrzebowy

Józefy Nowińskiej-Horakowej

w Krakowie, ul. Mikołajska 14, Telefon 248

urządza pogrzeby od skromnych do najwspanialszych, po umiarkowanej cenie i dogodnych warunkach. Przewóz zwłok do różnych krajów. Groby na sprzedaż i miejsca do wynajmu. Wielki skład trumien metalowych, dębowych i innych. 226 67 0

Kilka parcel

budowlanych sprzedam korzystnie ewent. zamienię na realność za dopłatą. Zgłoszenia pis.: „Okazya" do Biura dzienników i ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 3149 3 3

Nadszedł świeży transport porcelany karlsbadzkiej!

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że z powodu kartelu fabryk porcelana znacznie podrożała. Wobec tego jestem zmuszony podwyższyć cenę o 4 h na 1 kg. Sprzedaję więc różne naczynia po cenie 52—64 h za 1 kg, a naczynia restauracyjne po 44 h za 1 kg.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, polecam się i nadal. Z poważaniem

J. M. Haber,

skład porcelany na wagę

Podgórze, przy moście.
2998 3 3

Dom murowany w M. Ostrawie.

Z powodu stosunków rodzinnych sprzedam z wolnej ręki pod bardzo dogodnemi warunkami dom jednopiętrowy z twardego materyału, mający sklepione sutereny i parter, na żelaznych dźwigarach, wewnątrz 4 metry wysokie. W całym domu wentylacya. Na piętrze wspaniałe mieszkania. Dom ów został wybudowany i kolaudowany na fabrykę, ma mur ochronny i nadaje się na warsztat, magazyn, na lokal do napełniania piwa flaszkowego, lemoniady, wogóle do czynności, których w zwyczajnych domach wykonywać nie można.

Do zawarcia kontraktu potrzeba na razie 10.000 koron. Bliższa wiadomość Józef Uryga, kupiec w M. Ostrawie l. 61. 3105 2 3

SPECYALNE SKŁADY

Wód

mineralnych naturalnych,

firmy 2896 8 10

N. TRAUMA syn

w Tarnowie i w Krakowie

Hotel Krakowski Dietla 46

są już zaopatrzone we wszelkie

świeże wody,

sole do kąpieli, ługi i t. d. sprowadzone **bezpośrednio** od zarządów źródeł.



PIĘKNY BIUST

wspaniała pierś w dwu miesiącach przez **Pigułki wschodnie** (Pilules Orientales) jedyne, które rozwijają biust, wzmacniają, przywracają i biustowi kobiet nadają powabny kształt, nie szkodząc zdrowiu. Poręczenie, że nie zawierają arszeniku. Przez znakomitości lekarskie za dobre uznane. Zupełna dyskrecya. Pudełko ze sposobem użycia opłatnie po otrzymaniu 6·45 K lub za zaliczką 6·75 K.

J. Ratié, aptekarz, Paryż.

Składy: w Pradze Fr. Vitek i Sp., ul. Wodna 19, w Budapeszcie aptekarz J. v. Török, Kiraly-utcza 12. 2512 6 26

MAGAZYN

pod firmą

SABINA KORALL

Kraków, Grodzka 9,

poleca na sezon obecny płaszczyki dla chłopców i dziewcząt oraz bluzki, halki, spodnice i szlafroki w wielkim wyborze. Ceny niskie. 1578 24 24

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczer-faetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrase** 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 2392 103 0

!!Baczność kolarze!!



Dla reklamy celem rozpowszechnienia firmy mej w Galicyi dostarczam za 96 K nowych rowerów z opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolejowej. Pierwszorzędny wyrób z 2-letnią gwar. Używane damskie i męskie po K 40, 50 60. Świeże płaszcze po K 6, 7. Węże K 3·50 4, i 5. Klucze francuskie 60 h. Wolnobiegi K 15 i 18. Pompy 80 h, pompy nożne K 2, lampy olejne K 1·50, acetylenowe K 3 i 4, puszka Karbidu 50 h, pedały K 3·50, siodła angielskie K 3, torba trójkątna K 1, dzwonki 50 h, dzwonki kołowe K 1·50, oliwiarka 10 h, rączki korkowe 40 h, puszka do naprawek 40 h. Zupełne emaliowanie i niklowanie w ogóle odświeżenie całego roweru K 22. Wszelkie reperacye wykonuję starannie i tanio. Nie wymienione dodatki i części składowe po cenach hurtownych! Specyalny katalog o rowerach, maszynach do szycia i dodatkach za darmo. — Wysyłka za zaliczką, na rowery zadatek 15 K. Sprzedaż na raty wykluczona. Skład fabryczny: A. Weissberga, Wiedeń, II, Unt. Donaustr. 23/B. (Firma polska). 1373 29 0

[…]wanie […] wszelkich systemów Wodociągi dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. p. Poszukiwanie […] studzien. Pompy, Łaźnie […] projektują i wykonują:

Inż. Leonard Nitsch i S-ka

Kraków, Kolejowa 18.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót.

WAŻNE DLA KAŻDEGO!!

TANIA SPRZEDAŻ w MAISON de BLANC

KRAKÓW, RYNEK 6.

Udało się nam nabyć wielką masę konkursową znacznego domu fabrycznego — tak, że możemy sprzedawać tanio nic sobie nie robiąc z żadnej konkurencyi. P. T. Publiczność może się o tem przekonać. — — Są na sprzedaż następujące przedmioty:

Koszule męskie z gorsem pikowym, białe, w najlepszym gatunku, teraz tylko po . . . K 3·90
Koszule z angielskiego zefiru najnowsze desenie . . . . K 4·50
Koszule z barwnym jedwabnym gorsem teraz tylko . . K 3·18
Kalesony w najlepszym gatunku . . . . K 1·70, 2·70
Kalesony angielskie . . . . K 2·60
Koszule damskie z płótna King, z ręcznym haftem . . . K 2·78
Koszule z szyfonu, ze szwajcarskim haftem . . . K 1·96, 2·50
Kaftaniki nocne ze szwajcarskim haftem . . . . K 3·18, 3·58
Koszule damskie batyst. z koronkami Wolans i wstawkami K 3·96
Koszule damskie ze szwajcarskiego batystu, z haftem ręcznym . . . . K 5·30
Koszule damskie czysto płócienne z haftem ręcznym, w najlepszym gatunku, teraz tylko . . . . K 3·50

Majtki z haftem Wolans tylko . . . . K 2·70
Majtki batystowe z koronkami i wstawkami . . . . . K 3·96
Halki Alpaka w najlepszym gatunku i najlepszej barwie K 7·50
Halki klotowe z 3 rzędami à-jour . . . . K 2·96
Ubranka dla dzieci prać się dające, dawniej K 7, teraz K 3·70
Damskie bluzki batystowe z haftem, białe i barwne, teraz K 4·30
Damskie bluzki zefirowe, najpiękniejsze wzory, najlepszy gatunek . . . . K 2·50, 3·50, 4·50
Bluzki jedwabne, czarne i barwne, począwszy od . . . K 7·—
Bluzki koronkowe z haftem jedwabnym, w bardzo wielkim wyborze, począwszy od . . . . K 15·—
Chusteczki batystowe z rąbkiem wypukłym, tuzin . . . K 3·90
Angielskie chusteczki dla mężczyn, najnowsze wzory ½ tuzina . . . . K 3·90

Ręczniki pikowe z prążkami ½ tuzina K 2·78 i lepsze
Chusteczki z barwnym szlakiem ½ tuzina . . . . K 1·10
Skarpetki, ... 3 pary 64 h, 3 pary 90 h, 3 pary K 1·18
Pończochy damskie czarne i kolorowe, 6 par . . . . K 2·50
Parasole i parasolki jedwabne czarne po . . . . K 9·80
Półjedwabne . . . . K 5·50
Czarne klotowe parasole . . . . K 2·30
Barwne parasolki . . . . K 3·36

i wszelkie inne do tego działu należące przedmioty w najlepszym gatunku po zdumiewająco niskich cenach.

Z poważaniem

DYREKCYA.

2675 5 0

WAŻNE DLA KAŻDEGO!!

Polskie pryw.

Seminaryum nauczycielskie żeńskie św. Rodziny

w „Domu rodzinnym“ przy ul. Pędzichow 15 w Krakowie,

zatwierdzone przez c. k. Władze szkolne, przyjmuje wpisy na wszystkie cztery kursa od dnia 5 czerwca b. r. Nauki udzielają profesorowie szkół średnich. Egzamina wstępne odbędą się dnia 25, 26, 27 czerwca i po wakacyach 1, 2 i 3 września b. r.

Przy Seminaryum jest **Internat** tak dla seminarzystek jak i dla uczennic szkół wydziałowych i ludowych. Zakład zapewnia wychowankom swym najtroskliwszą opiekę.

Tylko prawdziwy Macka

Kaiser-Borax

OSTRZEŻENIE!

Prawdziwy Macka

CESARSKI BORAKS

puszcza się w handel tylko w pięknych jak cynober czerwonych pudełkach.

Uważać na znak ochronny.

Podrabiania

obliczone na omamienie, ściga się sądownie, na co zwraca się uwagę sprzedającym i kupującym.

Jedyny fabrykant w Austro-Węg. **Gottlieb Voith, Wiedeń, III 1.**

1832 2 5

KAPELUSZE

w wielkim wyborze, poleca na obecny sezon, oraz przyjmuje wszelkie roboty w zakres modniarstwa wchodzące.

Salon Mód Heleny Popiel

Łobzowska 6. 3066 4 6

ŹRÓDŁA WISŁY.

Wieś Wisła, urocze górskie letnisko.

Hotel-Pension Piast

utrzymanie całodzienne od 5 K.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

oraz kąpiele elektryczne, mineralne i borowinowe. — Lekarz kier. Dr Józef Zanietowski. Wille i oddzielne mieszkania do najęcia. Wiadomość w właściciela Bogdana Hoffa, Wisła, st. Ustroń, Śląsk austr. 2967 9 10

Na piegi i opalenie

bardzo skuteczny środek tualetowy, wysyła franko za nadesłaniem K 2·50

3098 2 12 **Droguerya w Kołomyi.**

Mieszkanie letnie

od 1—3 pokoi i kuchnia (dawniej leśniczówka w wielkim ogrodzie) dokoła lasy, w Skawicy przy Zawoi, u p. Jana Ficka poczta Zawoja.

3036 4 6

ZAKOPANE.

Willa „Mazowsze“. Mieszkania z kuchniami lub bez. Pokoje, werandy słoneczne. Na żądanie obiady, kolacye w „Warszawiance“. Cena pokoju od 1 czerwca do 1 października od 60 złr. wzwyż. Wiadomość: „Warszawianka“. 3041 3 6

Dr Teofil Więcław

adwokat w Nowym Sączu,

poszukuje **koncypienta.** 3049 3 5

Korespondent rutynowany

władający biegle językiem rosyjskim, Polak, katolik, kawaler, **znajdzie posadę** biurową w Galicyi. Zgłoszenia z dołączeniem curriculum vitae i odpisów świadectw, tudzież podaniem żądanej pensyi, należy adresować do Administracyi **„Czasu“** w Krakowie Nr 2093.

3061 4 6

LEKARZ

kawaler, z praktyką odbytą na klinikach, obejmie miejsce jako lekarz zdrojowy, asystent zakładu, lub przyjmie jakąś inną odpowiednią posadę. Zgłoszenia pod **S. S. 30.** poste restante **Kraków.** 3158 3 3

W Pensyonacie im. Sobieskiego

dla uczniów szkół średnich z lepszych domów,

Kraków, ulica Stachowskiego l. 12, II piętro,

są na przyszły rok szkolny już tylko 4 wolne miejsca do zajęcia. **Przymusowa konwersacya niemiecka** pod kierunkiem rodowitego pedagoga Niemca. Codziennie z rana gimnastyka szwedzka. Nadzór nad wychodzeniem ścisły. Jak najtroskliwsza opieka w każdym kierunku zapewniona. Ciągła styczność ze szkolą. Maksymalna liczba wychowanków 12. Szczególnie zakład ten jest odpowiednim dla chłopców fizycznie słabo rozwiniętych, niedokrewnych i t. p. 3040 6 12

Sensacyjna nowość!

Artystyczne i najtrwalsze fotografie wykonuje na wzór zakładów angielskich i amerykańskich 3220 2 10

„ZAKŁAD KAMERA“

w Krakowie — naprzeciw hotelu „Royal“,

po cenach

12 sztuk wizytowych . . . złr. 1·30
12 sztuk gabinetowych . . . złr. 2·90

Ceny innych formatów są uwidocznione w naszych wystawach. Zdjęcia wykonuje się codziennie bez względu na pogodę.

POŁĄGA.

Strefa leśna, jedyne polskie kąpiele na otwartem wschodniem wybrzeżu morza Bałtyckiego. — Sezon od 15 czerwca do 1 względnie 15 września n. st. — Frekwencya 4.000 osób. — Najsilniejszy prąd fali, temperatura morza dochodzi do 24° R. — Wybrzeże piaszczyste z wysuniętym w morze półwiorstowej długości pomostem. — Ciepłe morskie kąpiele w nowych łazienkach. — W Kurhausie hotel od 75—3·50 za dobę, pierwszorzędna restauracya pod kontrolą lekarza, czytelnia, bilardy, biuro zarządu, w nim wykaz mieszkań. — W willach Zakładowych pokoje od 30—150 osób za sezon z utrzymaniem całodziennem 1·70 lub obiadami 85 kop. i samowarami. — Cukiernia nad brzegiem morza, pensyonaty, wille, orkiestra, stały teatr, odczyty, wycieczki łodziami i powozami.

Odjazd przez Prusy do Kłajpedy (Memla) z Cesarstwa i Królestwa do Prekulny lub Libawy, skąd samochodami i powozami. — Objaśnienia, wynajem mieszkań zakładowych, prywatnych, Wspólna 33—5 do 10 czerwca, potem na miejscu i listownio. Informatory Biuro dzienników Sokołowskiego Lwów. 3051 4 8

Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21903 do ustanawiania agentów i reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi.



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowe

„Austro-Americana“

Generalna agencya dla Galicyi i Bukowiny, oraz zastępstwo austr. i p. n. Lloydu

GOLDLUST i SKA

Kraków, ul. Lubicz l. 7.

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Trzymajmy się zasady: **„swój do swego“.**

Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej:

Generalna Agencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

Goldlust i Ska Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego;

Lwów, ulica Na Błonie l. 2 — Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa, oraz wszystkie prowincyonalne agencye. 140 21 0

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższemi nagrodami

JANA WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim, Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 145 46 0

Zakopane - Adasiówka.

2989 5 5

Dra Bolesława Łazowskiego

Zakład dyetetyczno-hygieniczny

położony w uroczej i zacisznej miejscowości, przy drodze do Kuźnic, oddalony od środka Zakopanego, zdala od kurzu i wrzawy, otoczony własnym parkiem i lasem. Pokoje z komfortem urządzone, kuchnia smaczna i obfita, we własnym zarządzie, wspaniała sala zabawowa, jadalnia i czytelnia. Cena całkowitego utrzymania od 8—10 Kor. Chorych dotkniętych gruźlicą zakład nie przyjmuje

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJNEGO

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

Wchód z Rynku głównego L. 21

biura parterowe, telefon Nr 361:

Kantor Wymiany sprzedaje i kupuje papiery wartościowe, monety zagraniczne, wydaje listy kredytowe i czeki na zagranicę, wypłaca kupony i wylosowane efekty bez potrącenia prowizyi, ubezpiecza papiery losowane przeciw stracie przy losowaniu.

Oddział depozytowy i Schowki depozytowe (Safe-Deposits) w opancerzonych kasach ogniotrwałych.

Oddział wekslowy.

Oddział wkładek gotówkowych w rachunku bieżącym i na książeczki rachunku bieżącego; wydaje na żądanie oprocent. asygnacye kasowe.

Oddział towarowy. Składy zbożowe Filii przy ulicy Zacisze. Osobny magazyn tranzytowy. Osobny tor kolejowy.

Wchód z ulicy Brackiej – parter

Oddział zastawniczy i Kasa Zaliczkowa Pożyczki za poręką, zaliczki na zastaw papierów wartościowych i przedmiotów cennych (ze złota, srebra, biżuteryi i t. d).

I. piętro – telefon Nr 7

Dyrekcya udziela informacyi w sprawie kredytów budowlanych i pożyczek hip. Korespondencya — Buchalterya.

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie wykonywa wszystkie zlecenia w zakres czynności bankierskiej wchodzące szybko, za opłatą mierną. Na listowne zlecenia lub zapytania udziela odpowiedzi zwrotną pocztą.

1695 13 0

POSADZKI

dębowe deszczułkowe, poleca

ODDZIAŁ DRZEWNY firmy **LANGROK** Kraków (Basztowa 27).

3064 5 10

HOTEL SANS-SOUCI

Lwów, ul. Szajnochy 5 (boczna ul. Sykstuskiej i Kopernika)

pod osobistym zarządem właściciela M. Danka. Poleca swój z największym komfortem urządzony Hotel, pokoje jasne, elektrycznie oświetlone. Czystość nadzwyczajna. Obsługa skrzętna. Ceny bardzo umiarkowane. O łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa upraszam. 2168 3 3

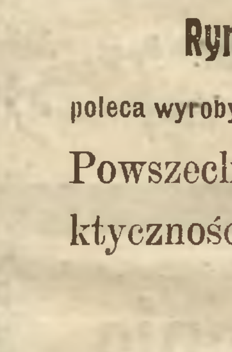
M. DANK, właściciel hotelu.

BAZAR KRAJOWY w KRAKOWIE

Rynek główny l. 20, róg ul. Brackiej

poleca wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.

Powszechnie znane ze swej trwałości i praktyczności sandały kneipowskie męskie, damskie i dziecięce. 2789 11 0



Świeżość młodocianą można zatrzymać długo, używając znanych i za dobre uznanych przetworów, jak **kremu Simon,** w połączeniu szczególnie z wybornym ryżowym **pudrem Simon,** a unikając wszelkich innych szkodliwych kosmetyków. 312 9 12

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 212 47 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Biurka amerykańskie

z żaluzyami, szafy na akta, biblioteki zestawialne, fotele ruchome etc. etc. są po zniżonych cenach do nabycia

u Zygmunta Lauera w Krakowie

Pałac Spiski, Rynek gł. 34. 3140 3 4

Do egzaminu

z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojed. i podwój. przygotowuje w jaknajkrótszym czasie **Stanisław Burnatowicz,** kw. c. k. urzędnik rachunkowy, sądowy i zw. lustrator Stowarzyszeń zarob. i gosp., były dyrektor Banku (Stowarz. zarobkowego) **w Krakowie, ul. Długa l. 19,** I piętro. 193 55 0

Do sprzedania:

1) willa, ośm pokoi, łazienka, piwnica, obok trzy budynki murowane, obszar 2 m. 420□°, nadający się do parcelacyi, pięć minut od stacyi tramwaju; 3206 2 3
2) parcela budowlana 450□° w celnem miejscu, przy stacyi tramwaju;
3) folwark 14-to morgowy z domem mieszkalnym, budynkami gosp. i inwentarzem, 3 kilometry od Krakowa.

Wyjaśnień udziela: **Dr Jan Stec, adwokat, Kraków,** plac WW. Świętych 9.

Apteka „pod Gwiazdą“

w Wadowicach

poszukuje **aspiranta farmacyi** do praktyki. 3070 4 12

Osoba młoda

znająca język francuski, niemiecki i muzykę, przyjmie na czas wakacyj miejsce nauczycielki na wsi lub towarzyszki podróży. Zgłoszenia: **B. U. Żywiec-Zabłocie.** 3091 3 3

Rafinerya nafty w Peczeniżynie

poszukuje **korespondenta-buchaltera,** biegłego w języku polskim i niemieckim. Umiejętność stenografi niemieckiej i pisania na maszynie (Remington) konieczna. Oferty z podaniem warunków, oraz curriculum vitae należy wnieść

Do Zarządu Pierwszej galicyjskiej Spółki akcyjnej dla przemysłu naftowego

dawniej

S. Szczepanowski i Ska w Peczeniżynie.

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 3169 5 5

Poszukuję

spólnika z kapitałem 30.000 K do prowadzenia interesu przemysłowego bez ryzyka z zyskiem rocznym 24.000 K. Współudział pożądany lecz niekonieczny. Adres: „**Remo**“ post. rest. **Lwów.**

3181 4 6

Wisła

Śląsk austr., w górach Beskidach. Wygodnie urządzony pensyonat w willi **„Maja“.** Mieszkanie wraz z utrzymaniem, światłem i pościelą od 5 kor. dziennie. Wiadomość: Zarząd „Mai“, przez Ustroń, w Wiśle. 3102 3 15

30.000 koron

poszukuję na hipotekę dóbr w zachodniej Galicyi. Wiadomość w biurze adw. **Dra Stanisława Tomika w Krakowie,** ul. św. Marka 20. 3204 3 3

MARXA EMALIA i glazura do podłóg

znakomite osobliwości, prędko schnące, któremi zapuszczania podłogi może dokonać każdy.

SKŁAD 1736 13 18

FABRYKI LAKIERÓW LUDWIKA MARXA

ma w Krakowie: **Fr. Lenert, Reim i Ska, R. Drobner.**

Hennolina

roślinny wyciąg, barwi włosy trwale, przywraca stopniowo kolor od blond do najciemniejszych. Pozostawia włosy czyste, konserwuje wzmacnia. Pierwszy, jedyny wynalazek odpowiadający swemu zadaniu — poleca

Wiskida R. - Kraków, Plac Maryacki - Filia: ul. Sławkowska 1.

Perfumerya, grzebienie, osobliwe szczotki do pielęgnowania włosów

IGNACY SOBOLEWSKI
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 3.

Zmiana lokalu.

Zawiadamiam Szan. Publiczność, że 3093 5 5

Dom Szwajcarskich haftów

przeniesiony został z placu Dominikańskiego **na ulicę Grodzką l. 14** w domu W-go P. Jachimskiego.

Dziękując za **dotychczasowe zaufanie**, polecam się łaskawej pamięci nadal i zawiadamiam, że **bluzki haftowane** sprzedaję po **1 zła. 50 ct.** oraz mam wielki wybór **bluzek gotowych i sukien haftowanych.**

Zakład dentystyczny i lecznica dentystyczna dla mniej zamożnych

Dra med. J. Syropa
w Krakowie, Plac WW. Świętych 10, I. p.,

otwarte od 9—12 i od 3—6.

Telefon Nr 721. 2522 11 16

Odznaczony na wystawie powszechnej w Paryżu 1906 I nagrodą wielkim złotym medalem, w Londynie 1907: I nagrodą, wielkim złotym medalem i krzyżem honorowym.



WSPANIAŁY BIUST,
idealnie piękną, dobrze ukształtowaną, piękną pierś osiąga się przez mój znakomity 132 62 0

BALSAM na PIERSI „SINUSOLIT"

nadaje się dla młodych dziewcząt zarówno jak dla kobiet z nierozwiniętą lub wskutek połogu zanikłą piersią. Używa się go tylko zewnętrznie podług wskazówki. Skutek zdumiewający. Niema ryzyka. Jeżeli nie poskutkuje, zwrot pieniędzy. Cena flaszki 3·75 zł., flaszki na próbę 2 zł., za zaliczką. Do tego należące „mydło kremowe sinusolit" po 75 ct. kawałek. — Wysyła dyskretnie tylko

H. AUER, Wiedeń IX/2, Nussdorferstrasse 3.

Renaisance. — Nowość!!! — Renaisance.

Nowo i z wielkim komfortem została otwartą

Restauracya i Kawiarnia - Grodzka L. 49.

Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, obsługa à la minut. — Codzień koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów. Orkiestra pod dyrekcyą znanego kapelmistrza p. Sellera. 2567 12 52





PIOTR WERNIG

c. i k. nadw. fabrykant broni. — (Karyntya) **FERLACH** (Borovlje). wyrabiając i fabrykanci gwintowanej lufy „Triumph Rifled Bohrung" i „Wernig-Universal-Bohrung" z najdrobniejszym, dotąd jeszcze niewidzianym, niedoścignionym gwintem o wielkiej donośności i sile strzału, poleca wszystkim P. T. myśliwym swe pierwszorzędne wyroby, jakoteż lekkie jak piórko trójrufki, sztućce na kozice, flinty, dubeltówki, karabiny repetierowe, Mannlicher- Schönauer, tudzież czterolufne strzelby Werniga.

Nowość! Polecam swoje karabiny kalibru 9·3 *mm*, ostrzelane różnymi nabojami. Jako największą nowość do strzelb polecam 9.3 *mm* naboje z kulami w niklowej koszulce, z kulami ołowianym i 9·3 *mm* naboje w łusce papierowej, z kulami ... — Cennik darmo i opłatnie. 2773 4 4

UWAGA!



Zwracam uwagę na ulepszony Gramofon z marką „Aniołek", który gra całkiem bez szmeru i wyraźnie.

Proszę zażądać od firmy

Pierwszy kraj. skład hurtowny i częściowy Gramofonów i Fonografów

JÓZEFA WEKSLERA
w Krakowie, Grodzka 71,

najnowszego cennika **Nr 26,** oryginalnych gramofonów Tow. Akcyjnego z marką „Aniołek" które uznane zostały za najlepsze na całej kuli ziemskiej. — Największy skład Gramofonów i płyt najnowszych zdjęć. — Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonywa się dokładnie szybko. — Najnowszy gramofon „Touarm" z tubą kwiatową i 10 płyt podwójnych 35 złr. — Gramofony najnowszej konstrukcyi od 24 do 2400 K. 2738 5 26

Filipa Neusteina pocukrzone przeczyszczające pigułki

(Neusteinowskie pigułki Elżbiety)

Przed wszystkiemi podobnemi przetworami pod każdym względem należy się im pierwszeństwo. Pigułki te nie zawierają żadnych szkodliwych substancyj; używane z bardzo wielkim skutkiem w chorobach dolnych organów ciała, rozwalniają łatwo, czyszczą krew; żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy i przytem tak zupełnie nieszkodliwy do zwalczania

Zatwardzenia

niezawodnego źródła bardzo wielu chorób. Z powodu ocukrzonej formy chętnie zażywają je nawet dzieci. 163 17 18



Pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 halerzy; zwój, obejmujący 8 pudełek, a więc 120 pigułek, kosztuje tylko 2 K. Po otrzymaniu należytości K 2·45 wysyła się 1 zwój pigułek opłatnie.

Ostrzeżenie! Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie. Żądać „Filipa Neusteina pigułek rozwalniających". Prawdziwe tylko wtedy, gdy każde pudełko i pouczenie opatrzone jest naszym podług ustawy protokołowanym znakiem ochronnym, wyciśniętym czerwono-czarnym drukiem „Św. Leopold" i podpisem „Filip Neustein, aptekarz". Nasze protokołowane opakowanie musi mieć podpis naszej firmy, Apteka FILIPA NEUSTEINA pod „Św. Leopoldem" Wiedeń, I., Plankengasse 6. — Skład w Krakowie w aptekach: K. Wiszniewskiego, W. Redyka i K. Jahra (dawniej Gralewskiego).

Magazyn Towarów Bławatnych Towar doborowy. Ceny umiarkowane.

i gotowej Konfekcyi damskiej, oraz Pracownia sukien pod fachowym zarządem. UWAGA: Magazyn w niedziele i święta zamknięty. 355 114 0

Tennis i Rakiety tennisowe najlepszych marek, **Krokiety, Piłki nożne, Piłki gumowe, Hamaki** i wszelkie zabawy i gry ogrodowe, poleca najtaniej i w doborowych gatunkach 479 23 0

C. SZCZURKOWSKI
KRAKÓW, GRODZKA 2.

Nowość: Djabollo.

Słynne amerykańskie obuwie

FIRM

Hanan & Son, New York, Barry & Co., Breckton, King i Humanic U. S. A.

poleca w wielkim wyborze

2961 3 6

Magazyn Nowości
A. Skórczewskiego i Polakiewicza
w Krakowie, Floryańska 13.



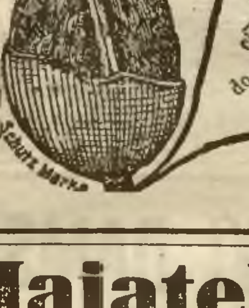
Zalety: trwałe, nieprzemakalne, wygodne i forma prawidłowa.



Generalne zastępstwo: Kraków, Wrzesińska 1. 1001 36 0

Naturalny środek do barwienia włosów

Wyciąg z łupin orzechowych.



„z orzechem"

Do barwienia siwych włosów mianowicie na: blond, szatynowo, ciemno i czarno. Jedynie prawdziwa farba do włosów, która się wytwarza z zielonej łupiny orzecha. Skutek, trwałość i naturalność niedościgniona. Sposób użycia. Poświadczenie nieszkodliwości dołączone do każdej flaszeczki. Wielka flaszka wyciągu z łupin orzechowych K 3·50. Pudełko z 6 małemi fl. K 7. Fl. na próbę K 1·20. Fl. olejku z łupin orzechowych K 2. Kawałek pomady z łupin orzechowych K 2.

Wynalazcy:
M. & F. Longin
Wiedeń, I., Kärntnerstr. 16.
2472 6 10

Mają na składzie w Krakowie: apt. K. Wiszniewskiego. Jakób Wiśniewski i Ska, drog. We Lwowie: Piotr Mikolasch i Ska, apt. H. Rubel daw. Zyg. Rucker, apt.

Rowery Premier znowu niedoścignione! Najsolidniejsza w świecie firma. Wyrabia rocznie przeszło 110.000 rowerów.



Składy: w N. Sączu I. Flaśkowski; w Krakowie F. Lord; w Chrzanowie L. Blonder. Katalog za darmo, opłacony. Wyłączna sprzedaż: R. Glanzberg, Tarnów. 1500 14 15

Majątek tabularny

w Styryi, pierwszorzędnej jakości majątek, wspaniałe położenie, powietrze wolne od kurzu, aromatyczna miejscowość, park angielski, park dziki, staw. Budynki zamkowe w najlepszym stanie o 33 po pańsku umeblowanych pokojach. Las ogrodowy. W pobliżu kolei. 300 morgów roli uprawnej. 600 morgów lasu. Własne polowanie. Do sprzedania pod przystępnemi warunkami z wyłączeniem pośrednictwa. Zgłoszenia pod **„Landtäfliches Gut 3575"** przyjmuje Rudolf Mosse, Wiedeń, I., Seilerstätte 2. 3167 2 3

Kartki zastawnicze

na brylanty, złoto, srebro, szmaragdy, wykupuje, a następnie kupuje płacąc po cenach najwyższych. **M. Brenner,** jubiler, Szpitalna 9. 2052 25 25

Realność

obejmująca 13 morgów dobrej ornej roli, oraz dobrze idący młyn o stałej wodzie i murowane zabudowania gospodarcze, jest zaraz tanio do sprzedania wraz z żywym i martwym inwentarzem. Wiadomości udzieli właściciel Rudolf Drobisz w Kiczycach, p. Skoczów, Śląsk austr. 2778 7 10

WIELKA NAGRODA NA WYSTAWIE W PARYŻU W ROKU 1900.

Kwizdy Korneuburgski



Proszek odżywczy dla bydła
dyetetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec.

Przeszło 50 lat w bardzo wielu stajniach w użyciu przy braku chęci do żarcia, złem trawieniu, dla polepszenia smaku i powiększenia ilości mleka u krów. Cena 1 pudełka K 1·40, ½ pudełka K — ·70.

Kwizdy Korneuburgski proszek odżywczy dla bydła jest prawdziwy tylko z obok umieszczonym znakiem ochronnym. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Ilustrowane cenniki za darmo i opłatu. Skład główny: **Franciszek Jan Kwizda,** c. i k. austro-węg., król. rumuński i książęco-bułgarski dostawca dworu, aptekarz obwodowy, **Korneuburg koło Wiednia.** 238 7 15

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,
zastąpienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwica", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem"
w Pradze,
ulica Elżbiety No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.

118 20 20

ŻEGIESTÓW

w Galicyi nad Popradem. Poczta, telegraf i kolej w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelezista: kąpiele mineralne, gazowo-wodne, borowinowe, hydropatyczne, słoneczne i rzeczne w Popradzie. W bieżącym roku zaprowadzono **kanalizacyę, wodociągi i elektryczne oświetlenie.** Przerobiono łazienki, — dobudowano 2 wille o 125 pokojach. **Okolica należy do najwspanialszych** na **Podkarpaciu.** Lekarz zdrojowy: Dr Tymoteusz Piotrowski. Woda żegiestowska do nabycia we większych składach, oraz w zakładzie (40 flaszek 15 K.) Trzy sezony: I. od 20 maja do 30 czerwca; II. od 30 czerwca do 1 września; III. od 1 września do 30 września. W sezonie pierwszym i trzecim ceny kąpieli, oraz mieszkań o 30% niższe. 1885 23 30

Z początkiem roku szkolnego 1908/9 otwieram w Krakowie w Rynku gł. 17,

Prywatne Gimnazyum Męskie

początkowo o czterech niższych klasach. Liczba uczniów jednej klasy będzie ograniczoną do 20, a najwyżej do 25. Wpisy uczniów przedwakacyjne przyjmuję w mieszkaniu mojem **ul. Batorego l. 1, II. p.,** gdzie także egzaminy wstępne do klasy I. odbywać się będą.

3114 2 5 **Stanisław Jaworski**
emer. prof. gimnaz.

W Prądniku Białym

przy Krakowie, ½ godz. od rynku, dom piętrowy o 7 ubikacyach z ogrodem, stajnią, wozownią **do wynajęcia** lub sprzedania. Mieszkania mogą być także podzielone. Tamże jest fabryka-garbarnia z całem urządzeniem do sprzedania. Budynki mogą być użyte i na inną fabrykę. Wiadomość w Krakowie, przy ul. Kopernika l. 10, u p. **Sławieńskiego,** parter, między godziną 2—4. 2980 5 6

Czekolada królewska
wyborowa, wyrób własny — poleca
CUKIERNIA 2... 17 0
ADAMA PIASECKIEGO
Długa 10, Floryańska 2, Kraków.

WIĘKSZA PARTYA

Starego Wina Maślacza

łagodnie wytrawnego, nieco słodkawego, nadzwyczaj dobrego flaszka **złr. 1·50**

W HANDLU JAKÓBA PIEKŁY — w Podgórzu

Odbiorcom z Krakowa przy 5-ciu flaszkach odsyłam i opłacam akcyzę. 2569 6 10

Znakomitej jakości

Konserwy mięsne i pasztety

poleca jedyna krajowa fabryka
A. ŚLIŻYŃSKIEGO w Lisku. 2638 20 20

Spólnika

potrzeba do bardzo korzystnego interesu, mianowicie do wystawienia tartaku parowego na realności 660 morgów lasu bukowego obejmującej, gdzie wyrabiać się będzie parkiety i meblowy materyał. Gotówka potrzebna 30.000 złr. Bliższych informacyj udzieli właściciel realności W. Krawczyk w Suchej, poczta Nagycsertesz (Węgry). 3027 6 6

Nieprzemakalne

płaszcze na deszcz



z oryginalnych ang. podwójnych materyj wełnianych z wkładką gumową w środku
2586 tudzież 5 6

płaszcze gumowe

każdego rodzaju
dla mężczyzn, pań i dzieci.
Wzory, ceny i wskazówki co do miary natychmiast.
Brandt & Dlabac, dawniej
PAGET & Co.
Wiedeń, I., Riemergasse 13.

PANNA

mająca 4000 koron posagu, przystojna, z dobrego domu, wyjdzie zaraz za mąż za człowieka dobrej konduity. Pierwszeństwo mają nauczyciele, mogący mieć warunki uzyskania posady w większem mieście np. w Krakowie. **S. M.** poste restante **Krzeszowice,** za okazaniem kwitu inseratowego. 3200 8 3

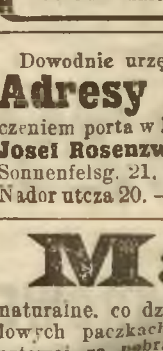
Najlepsze hygieniczne
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 16 24 0
REIM I SPÓŁKA
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Dowodnie urzędownie zebrane **Adresy** wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z poręczeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien,** I., Sonnenfelsg. 21, Telefon 16881, **Budapest,** V., Nador utcza 20. — Prospekty franco. 174 31 52

Masło

naturalne, co dzień świeże, wysyła w 5-cio kilowych paczkach franko do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 4 złr. 96 ct. **Józef Konstanty Barnas, Szepes-Ofalu,** Węgry. 3019 9 20

Gratis i franko



wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany polski cennik z przeszło 3000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD,** Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr 464. Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 1407 45 60

Krajowe „Mydło Macierzankowe"
tylko W. Bracha z Tarnowa.

Najlepsze mydło toaletowe. Mydło Macierzankowe **jedyny niezawodny** środek przeciw wszelkim wyrzutom, pękaniu i szorstkości rąk. Liszaje, piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, wągry, pryszcze, wysypkę, łupież głowy i t. p. niszczy radykalnie. **Cena 1 mydełka 30 cent.** do nabycia w wyłącznym składzie fabrycznym **Skład apt. „Sanitas" Kraków ul. Długa Nr 16.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski